Ner 268. Kraków 23 Listopada — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 — c. 25
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 22 listopada.

Wiadomość o powołaniu ks. Auersperga i jego kandydaturze pocieszyć są zdolne dzienniki centralistyczne po doznanym zawodzie w kandydaturze br. Kellersperga. Dla nas są one obojętne. Sądzimy bowiem, że te same trudności przed jakiemi się cofnął br. Kellersperg mający mniej wydatne centralistyczne antecedencye polityczne, staną także na drodze ks. Auersperga. Dojście nawet jednego z przewódców centralistycznego obozu do władzy, nie miałoby innego znaczenia, jak jednej więcej przejściowej próby. Dziś nie o ministeryum ale o systemat chodzi; ostatnia kryzys gabinetu i zawody polityczne zostawiły z dawnych stronnictw na pobojowisku samych jeńców i poległych. Sytuacya tak się stanowczo zmieniła, że nie można dalej z jakiemkolwiek powodzeniem grać na tę samą ciągle powtarzaną nutę, naprzemian centralistyczną to znów ugodową.

Zmienione dekoracye wymagają koniecznie zmiany repertoaru koncertowego i zmiany instrumentów. Dawne, jak instrument dualizmu, na którym grał hr. Beust, klarnet wiernokonstytucyjny, trąby liberalizmu i cała ta orkiestra centralizacyi, którą niegdyś dyrygować mógłby był ks. Auersperg, dziś już te wszystkie instrumenta rozstrojone, przegrane. Popis na nich dalszy nie mógłby wzbudzać zajęcia i powtarzamy mieć powodzenia, również jak instrumenta ugodowe w dawnem ich pojęciu z upadkiem hr. Hohenwarta także już nie odpowiadają sytuacyi.

Nowi artyści mają wyjść na scenę, potrzeba też, aby uderzyli w nową nutę. Bąć co bąć z objęciem steru spraw wspólnych przez b. prezesa rządu węgierskiego wyszliśmy z jednego zaklętego koła, to jest z dualizmu w praktyce, bo on już dziś istnieje tylko w teoryi. Ale wzorem tych, którzy przywykli kręcić się w kółko i chodzić jakby w kieracie, wyprowadzeni z niego nie wiemy, w którą stronę się obronić. Wrażenie takie na nas czyni sytuacya wiedeńska i stanowisko wszystkich stronnictw. Teraz potrzebaby jakiej nowej myśli, nowej afirmacyi, a są same rekryminacye, potrzebaby nowego ze zmienionem położeniem liczącego się systemu, a pojawiają się tylko projekta odświeżania dawnych prób.

Niemcy stracili już ciągłość wiernokonstytucyjnego stanowiska przez przechylenie się do abstencyi za Hohenwarta, teraz nie wiedzą do jakiej miary dociągnąć swoje dążenia centralistyczne, czy do Giskry, czy Schmerlinga. Kandydatury Kellersperga równie jak Anersperga wydają nam się być tylko reminiscencyami z niedawnej przeszłości, która stanowczo minęła.

Nie mogąc wykazać drogi, jaką należy obrać z tego punktu rozstajnego i z tego rozdroża, do jakiego doprowadziła Austryę nominacya hr. Andrassego, miotają się Niemcy na Polaków i albo wołają, że nadeszła „era polska“ — albo głoszą *fiasco*, do jakiego miały doprowadzić według dzienników wiedeńskich narady delegacyi polskiej.

Ależ z zebrania delegacyi polskiej nie miał wyjść program dla Austryi, ani celem jego było złożenie nowego gabinetu:— jedynym celem było obliczenie się z sytuacyą i zastosowanie dawno już postawionego programu własnego do zachodzących zmian i wypadków. *Fiasco* było przeto niepodobnem wobec nieroztrzygniętej kryzys gabinetowej. Zawodem dla delegacyi polskiej byłaby nominacya gabinetu barwy ks. Auersperga, ale to nawet nie byłoby *fiasco*, bo niezawisło od obrad i postanowień koła polskiego.

Narady koła polskiego nie sięgały dalej nad utrzymanie konsekwencyi w postępowaniu delegacyi polskiej i gotowość na wszelką ewentualność. Inaugurować „erę polską“ w Austryi delegacya nie zamierzała, bo wie ona dobrze, to czego prasa niemiecka zrozumieć nie chce, że dziś nadeszła „era węgierska.“ Z tą przeto siłą liczyć się, na niej się oprzeć jest zadaniem obecnej chwili. A droga wyjścia otwarta, ale niepodobna do dawnych, nazwaliśmy ją już przed kilkoma dniami hegemonią węgierską w federacyi rakuskiej — lub innemi słowami: ugodą ogólną przez Węgrów. Mniemamy, że delegacya polska wytknie sobie drogę postępowania w tym nowym kierunku.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 października.

(*E.*) Jeszcze w czerwcu donosiłem wam o zawiązywaniu się klubu politycznego, którego statuta podano władzy politycznéj do wiadomości. Statuta te unikały określenia cechy stronnictwa jakiego ów klub byłby reprezentantem. W ogólnych tylko wyrazach jak: „jednoczenie obywateli na polu pracy narodowéj,“ „wyrobienie opinii publicznéj w kierunku interesom narodowym odpowiednim“ itp. wyczytać było można, iż założyciele chcą niejako utworzyć pole, na którem wszystkie stronnictwa mogłyby się zetknąć, a nie zastrzegają sobie żadnego wybitnego kierunku politycznego.

Pół roku prawie o nowym klubie nic słychać nie było, jak tylko, iż statuta przez władzę przyjęte zostały do wiadomości. Mniemano powszechnie, iż sprawa utworzenia klubu usnęła, jak wiele innych spraw u nas. Wczoraj dopiero wieczorem zebrało się grono osób do nowego klubu przystąpić zamierzających a za tydzień lub dwa zbierze się zapewne pierwsze walne zgromadzenie.

Jeżeli wśród ciszy, jaka u nas we Lwowie na polu politycznem od niejakiego czasu panuje, można w ogóle mówić o stronnictwach, to o ile ze składu osób można sądzić, wszystkie stronnictwa będą tym w klubie zastąpione. Nie przesądzając kierunku, jaki mają przybrać czynności przyszłego klubu, pozwolę sobie wątpić, aby taka neutralność zasad długo mogła się utrzymać. Statut jest niejako blankietem, który wypełni większość żywiołów w klubie zastąpionych, a większość taka niebawem się objawi.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* wita przychylnie nowo utworzyć się mający klub, oczywiście pod warunkiem, iż ten będzie kroczył po drodze przezeń wskazanéj. To samo mogłoby każde stronnictwo uczynić. Nie ma bowiem sporu pomiędzy stronnictwami, czy mają się obywatele jednoczyć na polu pracy narodowéj, lub nie, czy opinia publiczna ma się wyrabiać w kierunku interesom narodowym odpowiednim lub nie. Wszyscy się na to zgadzają, ale chodzi właśnie o środki dla dopięcia tych celów, a głównie o określenie, którą pracę ma się uważać za narodową lub który kierunek za odpowiedni interesom narodowym. Tu już się zdania rozchodzą i grupują się odrębnie. Sądzę, że połączenie wszystkich stronnictw, sprzęgnięcie ich do działania w jednym kierunku, okaże się niemożliwem, gdyż ludzie jednego lub drugiego stronnictwa musieliby się wprost zaprzeć swego przekonania i działać w przeciwnym sobie kierunku, gdyby o takiem współdziałaniu mogła być mowa. Prędzéj lub późniéj zarysuje się wybitny kierunek polityczny, jeżeli w ogóle klub zawiązujący się zechce byt swój usprawiedliwić.

Wiedeń 21 listopada.

Deputowani polscy — z małemi wyjątkami — prawie wszyscy już opuścili Wiedeń. Jak wiadomo, pierwotnym celem zwołania delegacyi miała być wspólna narada względem stanowiska kraju wobec gabinetu p. Kellersperga. W chwili zebrania się Polaków sytuacya atoli była zmienioną. Ponieważ nie ma w tej chwili jeszcze żadnego ministeryum, nie było właściwie powodu do stanowczych uchwał, które zwykle stosować się muszą do programu ministeryalnego. Szło więc tylko o zamanifestowanie zapatrywań delegacyi polskiej względem wejścia do Rady państwa, tudzież o szukanie zetknięcia z kołami decydującemi i oświecanie ich o rzeczywistem położeniu i potrzebach Galicyi. Trzeba także było wyrwać stronnictwo wiernokonstytucyjne z błędu jakoby Polacy byli postanowili, bądź co bądź przyjść do Rady państwa. Koło polskie uchwaliło tedy na zebraniu wczorajszem, pod jakiemi warunkami gotowie brać nadal udział w czynnościach Rady państwa. O ile nam wiadomo, wytrwanie rządu w kierunku dotychczasowym względem Galicyi, rozwój dzisiejszych i nadanie nowych koncesyj — stanowią kardynalny warunek, pod jakim Polacy będą zasiadać w Radzie państwa. Gdyby zatem rząd miał np. zwinąć instytucyę ministra dla Galicyi, delegacya nasza weszłaby na drogę opozycyi biernej. Na posiedzeniach koła polskiego była także poruszoną ewentualność rozpisania wyborów bezpośrednich w Galicyi. Pokazało się z zestawienia cyfer o prawdopodobnem rezultacie wyborów bezpośrednich, iż Galicya lękać się ich nie potrzebuje. Nadto koło postanowiło nie wysłać reprezentantów do Pragi na kongres federalistyczny; pojechał tam tylko p. Smolka, lecz w charakterze zupełnie prywatnym.

W kołach polskich panuje tu zresztą przekonanie, iż żadne teraz nie przyjdzie ministeryum, które nie obejmie w programie swoim ugody galicyjskiej. Chętniebyśmy wierzyli, że tak jest, ale wiedząc — na co się zanosi — ostrzegamy od sangwinicznych nadziej. Nie możemy jakoś się pogodzić z myślą, iż brat Karlosa Auersperga ks. Adolf Auersperg ma być apostołem ugody galicyjskiej. Nie damy wiary pogłoskom o zamierzonej ugodzie galicyjskiej, dopóki nie usłyszymy o układach z p. Grocholskim. Dotąd o nich nic nie słyszeliśmy — owszem słyszymy tylko o konferencyach ks. Adolfa Auersperga z stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Konferencye te odbywają się u p. Hopfena w *Bodencreditanstalt* (w zakładzie kredytowym ziemskim). Na tem zebraniu byli obecni Dr Giskra, prezes frankobanku, Dr Sturm, prezes morawskiego zakładu kredytowego ziemskiego, Dr Kuranda (z kolei północnej), Dr Banhans dyrektor *Sparbanku*, baron Tinti dyrektor banku depozytowego i budowniczego i t. d.

Paryż 16 listopada.

W łonie ministeryum dzielącego z prezesem rzeczypospolitéj mozoły reorganizacyi Francyi powstały trudności i nieporozumienia. Członkowie gabinetu Thiersa jak Dufaure, prezes rady ministrów i zarazem minister sprawiedliwości, Larcy minister robót publicznych, a nareszcie Cissey minister wojny znajdują się w sprzeczności swojemi poglądami na sprawy publiczne z naczelnikiem rządu. Pierwszy nie dzieli sposobu zapatrywania się Thiersa w kwestyi amnestyi, któréj konieczność jest nieodzowna, a na którą Dufaure przystać nie chce. Larcy jako minister robót publicznych czuje się trochę obcym z swoją wiarą polityczną, jest on legitymistą najczystszéj krwi. A nareszcie jenerał Cissey nie chce wziąść na siebie odpowiedzialności za plany Thiersa względem nowych fortyfikacyj celem utworzenia nowéj linii obrony na nowych granicach kraju. Jak ze stanowiska ogólnego sądzić możemy, dymisya Dufaura, gdyby o nią się starał, nie byłaby przyjętą, chociaż amnestya w zasadzie jest zdecydowaną. Z powodu amnestyi, przypominamy, że dziś nareszcie odbywa się najniezawodniéj posiedzenie komisyi łaski. Decyzya co do wyroków 20tu skazanych dopiero ma zapaść za kilka dni. Wszystkie niemal dzienniki są za ułaskawieniem skazanych. Że Larcy nie pozostanie długo w gabinecie, to nie ulega wątpliwości, podał on się zapewne o uwolnienie zaraz po rozpoczęciu nowéj sesyi Izby. Co do trzeciego ministra, jenerała Cissey, sprawa to daleko ważniejsza. Jedni utrzymują, że Thiers życzy sobie mianowania ministrem wojny jenerała Falazé, powolnego pomysłom prezydenta co do nowego ufortyfikowania granic. Drudzy zapewniają, że jenerał Chanzy, były naczelny wódz armii z nad Loary, obejmie dziedzictwo tem trudniejsze, że właśnie trzeba się będzie zdecydować co do podstawy przyszłéj organizacyi armii od któréj zależeć będzie stanowisko Francyi jako państwa pierwszorzędnego w Europie. Jenerał Chanzy jest zwolennikiem służby przymusowéj powszechnéj, do któréj się nawet raport admirała Chasseloup-Laubat, wypracowany z nakazu zgromadzenia narodowego, przyznaje i który ma być przedłożony na przyszłéj sesyi Izby. W téj to właśnie kwestyi Thiers pokaże, czy umie zwyciężyć siebie samego i przyjęte przez siebie zdanie zastosować do potrzeb nowoczesnych. Wiadomo, że Thiers broni prawa rekrutacyi z roku 1832 nieznającego jeszcze służby powszechnéj. Bądź co bądź, podstawa organizacyi wojska, mającéj przygotować a może i wykonać odwet (*la revanche*), zostanie zdecydowaną w przyszłéj sesyi ustawodawczéj.

Korsyka na nowo daje sposobność dziennikom do zajęcia się nią. Burda uliczna między wojskiem śpiewającem pieśni przeciw „Badinguet“ (przezwisko szydercze Napoleona) a mieszkańcom Ajaccio, daléj dymisya mera i adjunktów tamże, nareszcie rozwiązanie rady municypalnéj i rozejście się rady departamentowéj, oto powody zajścia na téj pięknéj wyspie. Charles Ferry komisarz nadzwyczajny, już od kilku dni ztamtąd powrócił a prefekt korsykański Dauzun został zawezwany tu telegrafem. Spodziewają się, że rząd energicznem postępowaniem przywróci porządek, opierając się na partyi republikańskiéj, która liczbą i znaczeniem jest w stanie zrównoważyć podburzenia Bonapartystów.

Sprawa wczorajsza w kościele Sw. Magdaleny dyskutowana dziś we wszystkich dziennikach, a największa część publicystyki jest tego zdania, że nie trzeba było zabraniać odprawiania mszy i nie nadawać całéj téj rzeczy więcéj wartości aniżeli ma rzeczywiście. Tak samo sądzą dzienniki poważne o wiadomości kursującéj, że rząd zamyśla postawić wniosek do ustawy na przyszłéj sesyi Izby któréj treść opiewa, że nie wolno członkom famili Napoleona przebywać we Francyi a tem samem nie mogą pełnić ani praw obywatelskich. Ustawa taka pokazałaby tylko, że rząd republikański, tak samo jak wszystkie inne rządy poprzednie, niczego się nie nauczył, niczego nie zapomniał. Mieniy nadzieję, że Thiers nie popadnie w ten sam błąd co Bourboni i Bonapartyści.

Ogłoszenie p. Schneidera byłego prezesa Ciała prawodawczego za cesarstwa i prezesa towarzystwa przedsiębiorców w Creuzot, że zmniejsza czas pracy dla robotników w swoich zakładach z 11 na 10 godzin, zrobiło doskonałe wrażenie; gdyby w całéj Francyi postępowano w ten sposób, kto wie, czyby przez to nie zmniejszono niebezpieczeństwa zmów robotników (*grèves*). Koncesye przyznane robotnikom od praco- i chlebodawców bez nacisku, jedynie mogą zmniejszyć żądania wymagań socyalistycznych robotników i łagodzić parcie prądu towarzystwa Internationala.

Société Générale, jeden z pierwszych zakładów bankowych Paryża, ogłasza dziś w obwieszczeniach przylepionych na rogach ulic, że od 18go b.m. wydaje bony 5, 2 i 1-frankowe. Jenerał Valentin, prefekt policyi paryskiéj podał się do dymisyi, jego następca jeszcze nie znany.

Lwów. *Wyciąg z protokółu*

9. 10, 11 i 12 posiedzenia Rady zdrowia.

1. Rada zdrowia uchwaliła regulamin służby w kwarantanach i instrukcyę dla dyrektorów i dozorców tych zakładów.

2. Objawiła zdanie o uzdolnieniu chirurga Jana Rogowskiego na lekarza sądowego z wnioskiem, aby posady lekarzy sądowych chirurgom nadawano tylko w tych miejscach, gdzie nie mieszka doktor medycyny.

3. Uchwaliła wniosek względem hygienicznego urządzenia szkół ludowych.

4. Objawiła zdanie w sprawie nadużyć popełnionych przy pobieraniu surowicy dla celów lekarskich.

5. Przedstawia ternę na obsadzenie posady weterynarza powiatowego w Krakowie i Skałacie z uwagą, że dla braku uzdolnionych kompetentów nie może postawić wniosku względem obsadzenia posady weterynarza powiatowego w Brodach.

6. Nieprzychyla się do wniosku Wydziału krajowego by wolno było:
a) Doktorom medycyny uniwersytetów francuskich i niemieckich;
b) dyplomowanym lekarzom i Doktorom medycyny Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego przystępować do egzaminów na wszechnicach austryackich bez poprzedniego odbywania dwuletnich kursów na tychże uniwersytetach i by im wolno było rozpoczęte egzamina odbywać bez przerwy.

7. Uznała Kraków za miejsce najodpowiedniejsze dla odbywania targów wołowych, tudzież dla popasania i napawania bydła koleją żelazną transportowanego w razie zamknięcia Oświęcimia z powodu zarazy; a gdyby wykonanie tego wniosku było niemożliwem oświadczyła się Rada zdrowia za Dębicą.

8. Wypowiedziała swe zdanie co do zarządzeń celem ochrony źródeł mineralnych w kraju.

9. Przedstawiła ternę na obsadzenie posady koncepisty sanitarnego przy c. k. Namiestnictwie.

10. Ułożyła ternę dla obsadzenia posady lekarza salinarnego przy c. k. urzędzie salinarnym w Wieliczce.

11. Uznała potrzebę założenia nowej apteki w Lipniku graniczącym z miastem Biała; wreszcie

12. Uchwaliła zasady instrukcyi postępowania władz politycznych i lekarzów w czasie istnienia cholery w kraju.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów d. 16 listopada 1871.

Wiedeń 21 listop. Trudno już dzisiaj nie uwierzyć, że cesarz przyjmował księcia Adolfa Auersperga, i jak przed nim bar. Kellerspergowi, tak teraz jemu powierzył ułożenie programu przyszłej polityki wewnętrznej. Utrzymują nawet, że ze zadania swojego już się nawet wywiązał i program w mowie będący cesarzowi przedłożył. Czy to ostatnie jest prawdą, trudno na pewne utrzymywać, to jednak zdaje się być niewątpliwem, o czem pisał nam już wczoraj korespondent nasz wiedeński i o czem nam telegrafowano, że prowadzą się rokowania z ks. Adolfem Auerspergiem. Ten jeden fakt zdaje się być pewnym; dzienniki wiedeńskie umieją go zaraz ubrać i przyodziać w szatę zaciekawienia. I tak podają, że w ostatnich dniach ks. Auersperg naradzał się dwukrotnie z hr. Andrassym, że ten ostatni wezwał do siebie onegdaj pp. Glasera i Ungra, i to obydwóch równocześnie. Wyprowadzają z tego, że cel odwiedzin tych nie był prywatny, lecz miał znaczenie polityczne, być może nawet, iż była mowa o przyjęciu tek ministeryalnych, jakie panom tym ofiarowano. Jeżeli zważymy, że rokowania o przyjęcie tek w gabinecie przedlitawskim nie należą do ministra spraw zagranicznych, ale do tego, komu cesarz poleci złożenie gabinetu, to wiadomość ta wyda się, co najmniej, przedwczesną.

— Hr. Lonyay przybył onegdaj do Wiednia, i zaraz koło południa był na posłuchaniu u cesarza. W godzinę potem udał się do wspólnego ministerstwa skarbu, gdzie pożegnał się z urzędnikami. Radca tego ministerstwa p. Reislein przemówił ich imieniem, wyrażając żal z ustąpienia hr. Lonyaya, i dziękując mu za jego przychylność objawił prośbę, aby i na nowem stanowisku raczył pamiętać o dawnych swych urzędnikach. Hr. Lonyay podziękował za popieranie go i za gorliwą ich pracę, poczem pożegnał się z niemi, a wieczorem odjechał do Pesztu z radcą sekcyjnym Taskowiczem. Jak słychać hr. Andrassy w czasie prowizoryum kierować będzie sprawami tego ministerstwa, podobnie jak dawniej hr. Beust po śmierci bar. Becka; radca ministeryalny Reislin załatwiać ma sprawy bieżące.

— W Pradze, jak wiadomo, ma się odbyć zjazd federalistów w tych dniach. Dotychczas przybyła ich tak mała liczba, że słychać już o odroczeniu

Część literacko-artystyczna.

ZAMEK KYBURG
i Rafaela
MADONNA DEL POPOLO

przez

Stefana Buszczyńskiego.

Każdy z podróżnych Szwajcaryę zwiedzających musi przejeżdżać przez miasteczko *Winterthur* w kantonie *Zürich* położone; a rzadko kto tam się zatrzymuje, nie wiedząc: iż Winterthur licząc tylko kilka tysięcy mieszkańców, może służyć za wzór wszystkim miastom, pod względem zabudowania, czystości, wewnętrznych urządzeń, zakładów i zbiorów naukowych; że przytem szczyci się sąsiedztwem jednego z najstarożytniejszych zamków w świecie, pierwotnego gniazda w linii macierzystej *Rudolfa von Habsburg*, świadka wielu ważnych w dziejach zdarzeń, przytułku stroskanych i nieszczęśliwych, a dziś mieszczącego w odwiecznych murach swoich, parę grobów... świetną galeryę obrazów pędzla starożytnych mistrzów, pomiędzy któremi oryginalny Rafaela obraz Najświętszej Matki *Madonna del popolo*.

O godzinę drogi od *Winterthur*, zarówno jak od stacyi *Effretikon*, na górze 2,000 stóp nad poziom morza wzniesionej, nad przepaścią jodłowym i świerkowym lasem pokrytą, gdzie szumi bystra rzeczka *Töss*, stoi zadumany, ponury, poważny zamek *Kyburg*, pięć wieżyc jak pięć pacierzy posyłając ku niebu.

Od strony wewnętrznej sterczą olbrzymie ściany z granitu, straszne groźnemi strzelnicami i groźniejszemi narzędziami średniowiecznych tortur w podziemiach; zewnątrz wzrok pada na śnieżne Alp szczyty, srebrzyste we dnie, ozłocone wieczorem od promieni zachodzącego słońca.

Gdy listopad ponad wierzchołkami drzew, ponad przepaścią i grobami roztoczy grubą ze mgły utkaną żałobę, wówczas zlewają się chmury i cisną się i ciężą w powietrzu, jak smutne myśli w przepełnionej rozpaczą głowie; i rzewnie płaczą aż liście boru szumią głuchem spółczucia westchnieniem, łez spadających szmerem. Z *zamkowej góry* słychać te posępne psalmodye u spodu, niby jęki tajonej w głębi serca boleści; tylko jej czoło oblane światłem słonecznem, źródłem nadziei i życia, nurza się w nieskończonym błękitu przestworze i widzi świat inszy, bez bolu, bez łez... bez śmierci, bez zniszczenia. Opatrzność w swych celach nieodgadnionych dała zamkowi twardą skałę za podstawę. Wyżej sięgając niż chmury co się w koło niego tłoczą, pancerny dziejową przeszłością, oparłszy się burzom czasu i gromom i pociskom złowrogim, nie zawalił się on w gruzy; stoi niewzruszony. Snać ma jeszcze posłannictwo jakieś do spełnienia.

W odległych wiekach ginie początek *Kyburga*. *Krieg von Hochfelden* w swojej historyi architektury wojennej pisze: „Powodem wzniesienia tej warowni była niewątpliwie potrzeba trzymania straży na grzbiecie obronnej linii Dioklecyana przeciw nieprzyjacielskim napadom ze strony Recyi. Budowa jej zatem odnosi się do III wieku po narodzeniu Jezusa Chrystusa. O pochodzeniu rzymskiem głównej części zamku świadczy wiązanie kamieni w niższych warstwach muru, który go otacza i w czworobocznej wieżycy“ — zwanej *rzymską wieżą*, *Römer-Thurm*.

Zdaniem tego pisarza i innych badaczów starożytności, przeciwległa za obszernym (ze studnią 52 stóp głębokości mającą) dziedzińcem część zamku zwana *domem rycerskim*, *Ritterhaus*, podobnież jak wierzchnia połowa *rzymskiej wieży*, uległy przemianom na początku XI stulecia.

Prawdopodobnie podczas napadu Alemanów, pomiędzy 407 a 412 rokiem, zamek jako ówczesne *castrum* rzymskie dostał się w ich ręce i służył za siedlisko jednemu z ich wodzów. Według klasztornych kronik, spółczesnik Karola Wielkiego *Welf I.* właściciel Kyburga założył klasztor w *Rheinau* 778 r. W tymże zamku, jak świadczą tradycye sąsiednich klasztorów i jak wnosić można z genealogicznego drzewa późniejszych jego właścicieli, urodził się roku 890 syn hrabiego *Hupalda* i małżonki jego, *Dietpurgi*, rodem księżniczki szwabskiej, święty *Ulrich*, biskup Augsburski, nad którego zwłokami pierwszy obrząd kanonizacyi w roku 993 dopełniono.

Odtąd na widowni dziejowej zjawia się Kyburg dopiero w 1027 r. podczas wojny o dziedzictwo Burgundyi, gdy hrabia Kyburga *Werner* sprzymierzeniec opiewanego przez *Uhlanda* księcia Szwabii *Ernesta II* opierał się cesarzowi *Konradowi II*, który po trzechmiesięcznem oblężeniu zdobył warownię. W krwawych zapasach za czasów *Henryka IV* i Papieża *Gregorza VII Hildebranda* ucierpiał znacznie zamek gniazda Welfów od cesarskiego przyjaciela, walecznego opata *Ulricha* z St. Gallen, który w 1080 roku wziął go szturmem i częścią zburzyć kazał.

Rodzina *Grafów von Kyburg* głośną była w Szwajcaryi; odznaczała się szczególnie rycerskiemi czynami podczas feudalnych wojen i krucyat. Pierwszym w historyi znanym hrabią Kyburga jest *Eginolf* biskup Lauzański przy końcu Xgo wieku; drugim wspomniany dopiero *Werner* albo *Wezzel*, dla którego z przyjaźni i wdzięczności za wierność Ernest zrzekł się Księstwa Szwabii, nie chcąc go uznać, jak tego żądał cesarz, za „*wroga Państwa*“; a wskazany na banicyę i obarczony klątwą kościelną, udał się z nim razem na pustynię w góry *Schwarzwaldu*, gdzie żyli w zamku *Falkenstein*, trudniąc się polowaniem i łupieztwem. Polegli oba w bitwie z hrabią *Mangoldem von Nellenburg* w r. 1030. Nie wiadomo, czy Werner zszedł z tego świata bezpotomnie i czy na nim zgasł ród jego; lecz rzeczą jest pewną, iż rodzina hrabiów Kyburga w żeńskiej linii połączyła się z sąsiednią rodziną *grafów Winterthur*, z którą jak się zdaje, sądząc z roczników klasztoru *Einsiedeln* (odwiecznego celu pobożnych pielgrzymek nadreńskich katolików), była spokrewnioną. Z tego domu pochodząca *Adelaida* odnowiła imię dawniejszego szczepu hrabiów Kyburga, przyniósłszy w posagu zjednoczone hrabstwa mężowi swemu *Hartmannowi von Dillingen*, który pisał się odtąd *Graf von Dillingen und Kyburg*, a był potomkiem w szóstem pokoleniu wspomnianego wyżej *Hupalda*. Z tego połączenia (przy końcu XI w.) rozrósł się szereg potomków znakomitych, których najważniejszym przedstawicielem był słynny w XIII stuleciu *Rudolf Graf von Habsburg und Kyburg*, Landgraf Alzacyi, później cesarz niemiecki, wskrzesiciel upadłej potęgi monarchicznej, założyciel państwa austryackiego, protoplasta najdłużej trwającej dynastyi.

Od XI wieku do wstąpienia na tron Rudolfa (w r. 1273) Kyburg był świadkiem siedmiu pokoleń pochodzących od hrabiego Hartmanna i Adelaidy, a przenoszących dziedzictwo z ojca na syna. „Jak dąb wyniosły — powiada jeden ze szwajcarskich starożytników — co na wolnej górze zapuszcza coraz głębiej korzenie i coraz szerzej rozpościera ko-

zamierzonego zjazdu na czas nieoznaczony, jeźli ich więcej dziś lub jutro nie przybędzie. Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że Polacy nie wyślą nikogo, wątpią nawet czy się tam uda sam Dr. Smolka. Pisząc o kongresie federalistów, dotykają wspomniane dzienniki konferencyi Polaków w Wiedniu. Jeden z nich pisze, iż koło polskie wybrało komitet składający się z hr. Wodzickiego oraz pp. Czerkawskiego i Zyblikiewicza, którzy ewentualnie rokować mają z reprezentantami rządu. Onegdaj pisał korespondent nasz wiedeński, że koło polskie miało zamiar wybrania takiego komitetu.

— Hr. Beust oddał wczoraj odwiedziny pożegnalne cesarzewiczowi oraz arcyksiążętom Albrechtowi i Karolowi Ludwikowi, w tych dniach ma być na podobnem posłuchaniu u cesarza. Poczem udaje się niezadługo do Londynu.

Sprawy sądowe.

Kraków 21go listopada.

Proces Tobolskiego.

(Ciąg dalszy.)

Oskarżony Karol Tobolski właściciel hotelu „pod Sobieskim", podczas ostatniej rozprawy stara się pozostać wiernym zeznaniom swoim uczynionym w śledztwie; nie we wszystkiem jednak powiodło się to w zupełności. W ogóle oskarżony twierdzi, iż często zmieniał kupony, które były już to jego własnością, już to własnością gości chwilowo u niego mieszkających. Nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek pojedynczy wymieniał kupon. Co do pierwszego przedstawił mu przewodniczący, iż uderzającą jest okolicznością, że wszystkie kupony które mu przedkłada, wymieniał od r. 1868 Tobolski lub jego żona, z czego wypływa, że musiał być w posiadaniu tych obligacyj, bo trudno pomyśleć, aby ciągle tylko od jednych i tych samych obligacyj wymieniał kupony dla osób obcych. Co się zaś tyczy drugiego, wykazuje mu przewodniczący, iż kupon od Nru 12,106 zmienił sam, osobno. Tobolski nie umie tego wytłumaczyć; nie wie także nic o tem, aby kiedykolwiek Merkwiczkowa zmieniała, raz tylko kiedy był chory, zrealizowała kupony żona.

Na zapytanie czy może choć jednę przytoczyć osobę, która mu dawała kupony do wymiany, odpowiada Tobolski, że przypomnieć sobie tego nie może, bo jest to już dawno, a od roku przeszło siedzi w więzieniu; przewodniczący zwraca mu uwagę, iż przy pierwszym protokole także już twierdził, że nie pamięta, a wtedy było to jeszcze za świeżej pamięci. Następnie przypomina mu, że nietylko zmieniał kupony po trzykroć od tych samych papierów, ale że był także w kasie krakowskiej; pytał się, czy wylosowany jest numer obligacyi pochodzącej z kradzieży.

Tobolski tłomaczy się, że numer ten był numerem obligacyi będącej własnością Breitlowej.

Dalej, zwraca mu uwagę przewodniczący na zeznania p. Serafińskiego, z których widać, iż bardzo mu o to chodziło, jaka jest kontrola nad kuponami. Wykazuje także, iż kwota, jaką otrzymał za sprzedane listy, zgadza się z kwotą zapłaconą przez Tobolskich à conto długu hipotecznego. Tobolski widzi to całkiem naturalnem; składał bowiem dawniej pieniądze, których oddać nie mógł wcześniej, bo dopiero teraz pozwolił mu rząd na oddawanie długu ratami.

Dalej zaprzecza Tobolski, aby kiedykolwiek chciał zaciągnąć pożyczkę od Sznagi w kwocie 10,000 zł. Sznaga bywał czasem u niego w pokoju dzieci, i z niemi rozmawiał, ale nigdy nie mówił mu o pożyczkę. Zaprzecza także, jakoby był właścicielem listów znajdujących się na spisie u Sznagi, nie umie zaś wytłumaczyć, dla czego na tym liście, który on sprzedał, była napisana taka sama litera E, jaka jest na listach złożonych u p. Helcla.

Zeznanie Ohmowej i Oleksińskiej, jakoby Breitl oddała mu znalezione za komodą pieniądze, nazywa Tobolski wierutnem kłamstwem; kupił Breitlowej obligacyę za jej pieniądze.

Na przedstawienie przewodniczącego, iż od rozpoczęcia śledztwa nikt się nie zgłasza z wymianą kuponów, odpowiada Tobolski, że nic go to wcale nie obchodzi, co tam kto robi.

W końcu przedstawia mu przewodniczący, iż nader obciążającą dla obwinionych okolicznością jest sfałszowanie jednego protokołu sądowego; świadczy to bowiem, iż starali się zatrzeć ślad czynu. W jednym z protokółów, na którym wypisane były Nra lombardów, które ksiądz Brzechwa wymienił na akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej, sfałszowano te Nra w ten sposób, że z 0 robiono 6 i 9, z 1 robiono 4, z 3 wreszcie 8, ale tak niezręcznie, że nawet nie dobrano atramentu. Nikomu na tem zależeć nie mogło tylko obwinionym. Tobolski nic o tem nie wie, ani też odpowiadać nie myśli za to, co się stało w sądzie. „Przyznasz pan jednak, rzekł przewodniczący, że to kompromituje sprawę pańską." „Zapewne" — odpowiedział Tobolski.

Oskarżona Karolina Breitl, kelnerka, wdowa lat 38 licząca, zaprzecza najprzód ogólnie, aby kiedykolwiek jakie pieniądze znalazła. X. Brzechwy nigdy u Tobolskich nie widziała i stosunku ich wzajemnego wyjaśnić nie może. Czy ś. p. Sznaga był na kilka dni przed śmiercią u spowiedzi, tego nie wie; przy jego śmierci księdza nie było. Dawała Tobolskiemu pieniądze na kupno obligacyi, ale ani przy wręczaniu mu pieniędzy, ani też przy odebraniu przez nią obligacyj, świadków żadnych nie było. Co do wymiany kuponów nie pamięta ile razy je wymieniała; za każdym jednak razem czyniła to przez Tobolskiego, ostatni raz przez Hammera. Pieniądze na obligacyę, koło 700 zł., uskładała sobie ze służby przez lat pięć, przyczem opowiadała, jak to intratną jest służba kelnerki, jeźli się tylko przy tem jest oszczędną i nie wydaje się na aksamity, zegarki i t. p. Pieniędzy tych nikt u niej nie widział, „wprawdzie ich nie kryła, ale nie widziała także potrzeby chwalić się niemi."

Zapytana szczegółowo przez przewodniczącego, co wie o znalezieniu pieniędzy, nietylko zaprzecza stanowczo i poniekąd energicznie, że ani jej się o tem nie śniło, ale nadto ciekawą jest, kto ją widział, że ona jakieś tam pieniądze znalazła. W stosunkach zaś ściślejszych z Tobolskim wcale nie zostawała, „gdyby Tobolski, rzekła, który ma żonę, chciał był mieć także kochankę, toby sobie był znalazł młodszą, a nie taką starą jak ja."

Lecz ani ta energia, ani to zapieranie się nie zrobiło wcale wrażenia na przewodniczącym. P. Korczyński systematycznie a powoli, od samego początku nader zręcznie i śmiało, rzec możemy po mistrzowsku przypierał obwinionych, poczynając od najsłabszych, a kończąc na najsilniejszych poszlakach. Tak też i teraz przedstawił obwinionej, iż sąd ma zeznania świadków zaprzysiężone, że Karolina Breitl przyznała się pozasądownie, iż ma wiadomość o całej kradzieży, że znalazła pieniądze, że wygadała się z tem przed drugiemi, pogniewawszy się z Tobolskim. I tak wyraziła się do Felicyi Oleksińskiej: „obydwoje Tobolscy będą się czołgać przy moich nogach", a drugi raz, kiedy już śledztwo się zaczęło: „sąd ma wszystkich w ręku, a nie wie, kto właściwie zrobił". Taż sama Oleksińska zeznała, że od siostry Breitlowej słyszała, iż obwiniona znalazła jakieś pieniądze. Również Hammer to potwierdza. Obwiniona zaprzecza temu, twierdząc, że nie mogła mówić o rzeczach, których nigdy nie było, i bardzo jest ciekawą, jak Oleksińska będzie jej to śmiała do oczów powtórzyć. Przed Hammerem dla tego powiedziała, że są to pieniądze jakiegoś pana, bo chciała się przekonać jaki też to jest człowiek; prosiła go zaś o tajemnicę dla tego, boby ją siostra była zaraz prosiła o pieniądze. Po przedstawieniu jej, że obligacya, w której była posiadaniu, z nieczystego pochodzi źródła, na to nic odpowiedzieć nie może, bo zupełnie nie wie, gdzie Tobolski tę obligacyę kupił.

Obwiniony o uczestnictwo w kradzieży X. Franciszek Brzechwa, stanowczo trwa przy zeznaniach poczynionych w śledztwie, odwołując się na tajemnicę spowiedzi, dla tego wszystko co mu przewodniczący przedkłada, uważa za obojętne dla siebie. Tajemnica spowiedzi jest dla niego świętą, prawa kościoła normą, do której stosować się musi. Ani Sznagi, ani Tobolskiego nie znał nigdy, zaś z X. Jasińskim, bratem Tobolskiej, wcale w ściślej nie żyje przyjaźni, żyje z nim tylko tyle, jak z każdym innym księdzem.

Przewodniczący starał się przedstawieniem zbiegu okoliczności dowieść obwinionemu przedewszystkiem, że nie ma tutaj wcale tajemnicy spowiedzi, ale jest prosta kradzież, do której obwiniony dołożył ręki. X. Brzechwa i Tobolski byli w posiadaniu skradzionych listów, obadwa czekali rok cały; dopiero po roku obaj niemal równocześnie rozpoczynają akcyę. X. Brzechwa zmienia listy zastawne na obligacye, Tobolski zaraz potem wymienia od tych obligacyj kupony i piąty list zastawny. Tobolski jako więcej interesowany pierwszy szedł w ogień, X. Brzechwa był pomocnym w tej batalii. Zbiegu tego nie może X. Brzechwa wytłumaczyć, gdyż „nic a nic cała sprawa go nie obchodzi", on zrobił swoje jako spowiednik, spełnił wolę penitenta. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że gdyby tu zachodziła restytucya, to nie byłaby ustała równocześnie na całej linii wymiana kuponów, bo ten, co otrzymał obligacye tytułem wynagrodzenia szkody, ten nie byłby się bał wymieniać dalej kuponów, lecz byłby je wymienił, a tem samem byłby sąd w możności oczyścić obwinionego, gdyż poczyniwszy odpowiednie kroki, dowiedziałby się, kto wymieniał. Dla tego nie należy złej wiary mieszać ze służbą Bożą i z tak świętym sakramentem, jakim jest spowiedź.

Na cały ten wywód obwiniony odpowiedział tylko: „to mnie nic nie obchodzi".

Zapytuje się go potem przewodniczący, czy później nie zgłaszali się do niego spadkobiercy ś. p. Sznagi, lecz i na to odrzekł, że nie może odpowiedzieć, bo to ma związek z tajemnicą spowiedzi. Nie pamięta także dobrze gdzie otrzymał pieniądze, zdaje mu się, że w zakrystyi zaraz po spowiedzi, nie może także powiedzieć, czy znał lub nie osobę, która mu je dała. W śledztwie utrzymywał, że pieniądze te miały posłużyć na wynagrodzenie szkody uczynionej przez grzesznika osobom trzecim; teraz zaś twierdzi, że nie wolno mu tego powiedzieć, bo to jest tajemnica spowiedzi; sędziemu zaś śledczemu dla tego zaś taką dał odpowiedź, aby zaspokoić jego ciekawość, jedynie z grzeczności.

Zapytuje go dalej przewodniczący, czy oddał w gotówce te pieniądze, czy może w rzeczach. Odpowiedź: Nie mogę powiedzieć.

Przewodniczący: Czy żyje osoba, która dała pieniądze?

Obwiniony: Nie wiem, a choćbym wiedział, tobym powiedzieć nie mógł.

Przewodniczący: Czy żyje która z osób restytuowanych?

Obwiniony: I tego powiedzieć nie mogę.

Przewodniczący: Dlaczego obwiniony zmieniał listy zastawne na różne monety?

Obwiniony: Działałem według instrukcyi.

Przewodniczący: Dlaczego zeznałeś ksiądz w śledztwie, iż stało się to dlatego, bo bankier nie był w możności wymienić na inne pieniądze. Bankierowie obadwa temu zaprzeczyli.

Obwiniony nie umié tej sprzeczności wyjaśnić.

Przewodniczący: Czy restytucyę wykonałeś ksiądz osobiście, czy przez kogo drugiego?

Obwiniony: Osobiście.

Sędzia Nowak: Zwracam uwagę obwinionego, że kiedy restytucyę wykonał osobiście, a zaraz potem Tobolski był w posiadaniu obligacyj, a więc Tobolskiemu dać je musiał.

Obwiniony: Czy Tobolskiemu czy nie Tobolskiemu, ja tego nie mówię, może jemu, może nie jemu.

Przewodniczący zwraca następnie uwagę obwinionego, iż w śledztwie nie twierdził, że nie może powiedzieć, czy żyją osoby restytuowane, czy nie, ale stanowczo oświadczył, że dwie z nich umarło, o jednej zaś nie ma wiadomości.

Obwiniony: Ja nie wiem, może dwie z nich umarło, jedna żyje, albo dwie żyją a jedna umarła, ja tego nie wiem.

Co do sfałszowania protokółu sądowego przedstawia przewodniczący, iż nikt w tem nie miał interesu, tylko Tobolski i X. Brzechwa. Tobolski kiedy, protokół był sfałszowanym, siedział już w więzieniu; prawdopodobniejszem jest przeto, iż stało się to za staraniem X. Bzechwy. Wykonanie atoli polecił człowiekowi bardzo niezręcznemu, który nawet nie wiedział, o co chodzi; szło bowiem o sfałszowanie Nrów listów zastawnych i obligacyj, sfałszowano tymczasem, jak się zdaje, przez prędkość Nra owych lombardów, które X. Brzechwa dawniej posiadał.

Obwiniony o tem oczywiście nic nie wié, bo go to wszystko nic nie obchodzi, wszystko to jest dla niego obojętnem.

Sprzeczność co do znalezionych podczas rewizyi u siebie pieniędzy tłumaczy obwiniony tem, że dlatego utrzymywał, iż były brata, bo gdyby je był bratu darował, toby były jego. Na zapytanie zaś, zkąd przyszedł do tych pieniędzy, odpowiada, że będąc kilka lat tylko kiędzem, można sobie przy skromnem życiu zebrać kilka tysięcy.

Sędzia Jaworski pyta obwinionego, czy rzeczywiście istnieje takie prawo kościelne, któreby zakazywało księdzu potwierdzić, że osoba trzecia otrzymała pieniądze tytułem restytucyi; z krzywdąby to bowiem było np. dla tego, kogoby teraz pochwycono z temi obligacyami, gdyby się nie mógł odwołać na świadectwo spowiednika. O ile mu wiadomo, kościół katolicki nie uświęca krzywdy prawem.

Obwiniony odpowiedział, że nie do niego należy tłumaczyć prawa kościoła, on ich tylko ma słuchać.

W końcu Z. nadprokuratora p. Piller chciałby jeszcze wiedzieć, dlaczego X. Brzechwa, kiedy po odszukaniu pierwszego listu był przesłuchiwanym, nie przyznał zaraz sam, że nietylko ten jeden ale prócz tego trzy inne jeszcze zmieniał. Obwiniony odrzekł, że nie mógł dawać odpowiedzi na to, o co nie był pytany.

Na tem ukończono przesłuchanie trzech oskarżonych; następuje przesłuchanie świadków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada. Jutro wieczór odbędzie się posiedzenie Towarzystwa naukowego dla zamknięcia obrad nad sprawą projektu Akademii umiejętności.

— Delegaci rządowi do urządzenia fabryki cygar w Krakowie wyjechali ztąd wczoraj, zostawiwszy komisyi wydelegowanej z Rady miejskiej sprawę najmu domu z pomiędzy wskazanych przez siebie a uznanych za najdogodniejsze. Natychmiast po opuszczeniu domu przez lokatorów, przystąpionem będzie do urządzenia fabryki, co z wiosną nastąpi.

— W sali Muzeum techniczno-przemysłowego jutro we czwartek hr. Aleksander Przezdziecki będzie miał od 12ej do 1ej w południe publiczny odczyt: „O kongresie antropologicznym i archeologii przedhistorycznej odbytym w zeszłym miesiącu w Bononii". Prelegent objaśni odczyt okazami wielu zabytków, tych właśnie, które na owym zjeździe były przedstawione.

— Na długie czasy obliczony spór z Towarzystwem gazowem, a wśród tego miasto nasze i prywatni konsumenci narażeni są na wielkie szkody. Światło ledwie migoce w latarniach, jakby na drwiny z bezwładności Magistratu, który z mocy kontraktu może sobie dać radę z nierzetelnym zakładem. Wczoraj wieczór — a dajemy to za przykład — w biórze redakcyi *Czasu* musiano zapalić świece, bo gaz nie zdołał na tyle oświecić stołu redakcyjnego, aby można przy dwóch wielkich płomieniach argandzkich czytać.

— Krakowski urząd pocztowy posiada wreszcie pieczęcie i stęple z napisami polskiemi. W ogóle od czasu nowego dyrektora poczty tutejszej p. Nideckiego kilka ulepszeń zaprowadzonych zostało, a osobliwie to bardzo ważne ulepszenie, iż listy wrzucane do skrzynek do godz. 9½ wieczór, odchodzą jeszcze pociągiem nocnym lwowskim, jak i w ogóle możność oddawania listów na pocztę wiedeńską po południu do godz. 3ej, więc o godzinę później niż dawniej.

— Utrzymuje dziś *Kraj*, że niedenuncyował artykułu *Czasu*, albowiem napisał: *„tuż tuż* podpada pod § kodexu karnego i t. d." *Czas* zaś opuścił te dwa małe słówka: „tuż", i dodaje: „Zwykła to metoda *Czasu* przekręcić tekst i fałszywe z niego wyprowadzać wnioski." Przekręcania tekstu nikt tu nie dowiedzie. Opuściliśmy „te dwa małe słówka" nie mogąc wiedzieć, że one w języku *Kraju* znaczą *nie*. Czy dwa twierdzenia mają znaczyć przeczenie?...

A propos zaś opuszczenia, musimy przypomnieć *Krajowi*, że cytując *Dziennik Poznański*, któremu się podobało przytoczyć ustęp z listu poznańskiego w sprawie świeżego wydalenia z Poznania dwóch literatów wychodźców, opuścił to, że ustęp ten jest wyjątkiem z listu pisanego w miesiącu lutym r. b., czego nie zapomniał donieść *Dziennik Poznański*; do listopadowego przeto postanowienia rządu, ktore ten sam korespondent w liście swoim z 11 listopada (*Czas* z 15go b. m.) potępił, odnosić się nie może.

Lecz mniejsza o to. Były to tylko rzeczy poboczne — bo głównie rozchodziło się o przymus do szkoły żeńskiej na Podwalu, którym magistrat zagroził mieszkańcom miasta naszego. O tym już nic *Kraj* nie mówi — a reszta nam obojętna.

— Ludwika Błaszczykiewiczowa, żona krawca siedzącego obecnie w tutejszem więzieniu karnem i Teofila Kwiecińska, która dawniéj służyła u p. Frübekowéj przy ulicy Polnéj, oddane zostały wczoraj do sądu za kradzież odzieży ze strychu p. Frübekowéj, wartości około 100 zlr. Rzeczy skradzione znaleziono u Katarzyny Jedynaczki stróżki domu pod L. 414 przy ulicy Różanéj, u któréj Błaszczykiewiczowa przesiadywała.

— Maryanna Kotulska, włościanka w Toniach w powiecie Krakowskim, obudziła się w nocy 15go b. m., gdyż coś szeleściało w izbie. Była pewną, że to dusza nieboszczki pierwszej żony jej męża Jędrzeja i nie śmiała z początku się ruszyć, ale zebrawszy siły, zbudziła męża, a gdy ten nagle zrobił światło, dostrzegł znanego sobie z sąsiedzkiej chałupy parobka Wojciecha Borucha, gdy się zabierał do skrzyni, w której była odzież i korale wartości około stu reńskich. Boruch dostał się do domu przez dach nad niewykończoną izbą. Już on nie raz kradł po wsi, a nawet dognano go, gdy unosił odzież, korale i pieniądze, lecz odebrawszy wszystko, puszczono go wolno, bo chłopi lękają się zemsty i rzadko mają odwagę oddać złodzieja w ręce sprawiedliwości. Nawet wójt w Toniach puszczał mu płazem kradzieże. Kotulski jednak nie puścił go wolno. Przystawiony do Krakowa Boruch żeznał, że nie wie, jak się nazywa i gdzie się rodził; twierdzi tylko, że ze szpitala S. Łazarza będąc dzieckiem dostał się do Skały w Olkuskiem do chłopa Borucha czy Borunia, który już nie żyje, jego też nazwisko przybrał. Wróciwszy do Krakowa, trudnił się wyrobkiem po wsiach okolicznych. Liczy on lat około 20. W Toniach opowiadał dzieciom, że już siedział w Olkuszu w więzieniu, lecz wydobył się kominem.

— N. Pan nadał pod d. 30 października Janowi Kurze nadstrażnikowi skarbowemu złoty krzyż zasługi za ocalenie życia ludzkiego z pożaru, w którym narażał się na wielkie niebezpieczeństwo.

— **Sambor** 17 listopada.

(*L.W.*) Jak już donieśliście, umarł d. 31 października burmistrz tutejszy Dr Teodor Szemelowski, pierwszy burmistrz wybrany. D. 14 bm. Rada miejska przystąpiła do wyboru jego następcy, i przeważną większością głosów wybrała p. Wilhelma Kasparka, notaryusza tutejszego, który będąc przez lat trzy zastępcą burmistrza, nietylko miał sposobność obeznania się ze sprawami miasta, ale położył już dla niego pewne zasługi, czynnie i gorliwie zajmując się w ogóle dobrem jego, jak w szczególe jemu zawdzięczać należy założenie w mieście naszem wzajemnego Towarzystwa zaliczkowego tudzież Stowarzyszenia konsumentów, a nadto w powiecie, do którego Rady należy z wyboru włościan, założył kasę pożyczkową powiatową. Te usiłowania około dobra publicznego są wróżbą uzasadnioną, iż p. Kasparek stojąc teraz na czele miasta, a mając więcej swobody w przeprowadzeniu pożytecznych reform i ulepszeń, będzie umiał wywiązać się z zadania swego i w zarządzie miejskiem gospodarstwem zaprowadzi ład i porządek.

— **Berlin** 20 listopada.

(*K. S.*) Od lat kilku istnieje tutaj towarzystwo naukowe młodzieży polskiej, Towarzystwo to dzieli się na sekcye, mianowicie na sekcyę prawniczą, filologiczno-historyczną i sekcyę nauk przyrodniczych. Raz na tydzień odbywa każdy z tych wydziałów swoje posiedzenia, na których toczą się ustne rozprawy lub czytane bywają prace treści naukowej. Od czasu zaś do czasu odbywają się posiedzenia, w których biorą udział wszyscy członkowie towarzystwa. Wczoraj właśnie odbyło się tego rodzaju posiedzenie, pierwsze w tem zimowem półroczu.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Dr Mottego stosowną przemową, odczytał p. Szafrański rozprawę p. n. O bazylikach chrześcijańskich. Poczem przystąpiło Towarzystwo do załatwienia spraw bieżących. Dr Franciszek Chłapowski postawił wniosek żądający zaprowadzenia instytucyi członków wspierających i honorowych. Wniosek ten przyjęto znaczną większością głosów. W dalszym ciągu wniósł p. Skrzyński do wniosku powyższego poprawkę, w której żądał, aby wkładka półroczna każdego członka wspierającego wynosiła najmniej 5 talarów. Po dłuższej nad tą sprawą dyskusyi, poprawka p. Skrzyńskiego została odrzuconą.

Po zamknięciu posiedzenia, naradzali się prywatnie członkowie Towarzystwa nad sposobem, jakim uczcićby należało pamięć zgonu Adama Mickiewicza (28 listopada). W tym celu wybrano komisyę, w której skład weszli pp. Cegielski, Koszutski i ks. Sapieha. Komisya ta ma zająć się urządzeniem wieczoru artystycznego, którego program składać się będzie z przemowy, odczytu i produkcyj muzykalnych.

Tego roku Towarzystwo naukowe liczy 80 członków, posiada własną bibliotekę i czytelnię.

— Dzisiejszy Numer 324 dziennika prażskiego *Politik*, skonfiskowany został.

— Donieśliśmy już, że według nowej konstytucyi szwajcarskiej, świeżo uchwalonej, zniesione będą wszystkie banki gier hazardowych po upływie ich kontraktu, a nowych banków zakładać nie wolno. Największy bank gier w Szwajcaryi istnieje w kąpielach Saxon w kantonie Wallis. W Niemczech i we Francyi nie wolno zakładać nowych banków; w Belgii istnieją jeszcze one do czasu. Słowem, grozi graczom posucha. Dzierżawca gier w Baden-Baden ofiarował już radzie gminnej w Aix les-bains w Sabaudyi spłatę długów miejskich, wynoszących 750.000 fr., obowiązał się płacić rocznie 150.000 fr., i zbudować wodociąg od jeziora do promenady. Rada gminna przyjęła tę ofiarę, ale wątpić można, czy uchwała jej znajdzie zatwierdzenie władzy.

— Paryż był dotąd największą na świecie fortecą; ale niczem Paryż w porównaniu z Dubnem na Wołyniu. Donosi bowiem *N. fr. Presse* w telegramie z Brodów, że Dubno zamienione będzie w fortecę, której obręb wynosi 140 wiorst, to jest 20 mil geograficznych. Ileby to Paryżów zmieściło się w Dubnie!

Teatr. We czwartek dnia 23 listopada: *Panie Kochanku*, anegdota dramatyczna w 3 aktach, przez I. J. Kraszewskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim palacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 21 listopada pochmurno, przytem trochę śniegu; termometr od — 2°0 doszedł do + 0°.8 R. Barometr idzie na dół; o godzinie 6ej rano dnia 22 listopada stan jego był 332.74, termometru + 0°.8 R. Wiatr północno-wschodni chwilami dość silny.

— We czwartek dnia 23 listopada, Śgo Klemensa papieża męczennika.

Koncert p. Wieniawskiego. P. Józef Wieniawski dał się słyszeć wczoraj w koncercie, w którego przerwach przedstawiono na scenie komedyę w 1 akcie A. Musseta p. t. *Kaprys*. Gra p. Wieniawskiego nie była dla nas nowością, mieliśmy bowiem sposobność słyszenia go w tem samem miejscu przed szesnastu laty, kiedy będąc jeszcze bardzo młodym występował wraz z swoim bratem, słynnym skrzypkiem. Ta długość czasu nie mały włożyła obowiązek na koncertanta; lecz niezawiódł nadziei, stanąwszy odtąd na szczycie swego powołania i stawszy się potężnym artystą, zajmującym pierwszorzędne miejsce między teraźniejszemi pianistami. W grze p. Wieniawskiego, podziwiamy przedewszystkiem stronę techniczną, mianowicie siłę palców i wytrwałość. Wszystko, co się w grze mieni ozdobą, wykonane sumiennie i z prawdziwie artystyczną swobodą.

Trylle i gammy jakoteż rzutność oktaw w wysokim stopniu wydoskonalone. Lecz i strona umysłowa którą Niemcy zowią „Auffassung" nie jest bynajmniej bez zalet. Tego wymownym dowodem było wykonanie kilku kompozycyj Chopina, Koncertstück'u Webera, i Walca własnego utworu, co zarazem świadczy o jego niepoślednich zdolnościach na polu kompozycyi. Jeżeli co, to mogliśmy zarzucić pewną przesadę w prowadzeniu rąk które za wiele wygina, nie sprawiając jednakże zamierzonego efektu. Jest to metoda francuska, która się może przyczyniła do tego, że krytyka wiedeńska niejednogłośnie podniosła zalety gry p. Wieniawskiego; gdyż wiadomo że Niemcy rozbierając filozoficznie, każdy szczegół, karcą środki nieprowadzące do celu. Orkiestra, która towarzyszyła p. Wieniawskiemu do Koncertstück'u Webera odznaczyła się pod dyrekcyą p. Hoffmanna starannym akompaniamentem. P. Wieniawski grał na fortepianie ze składu p. Henisza systemu amerykańskiego. Publiczność z wielkiem zadowoleniem opuściła teatr, żegnając artystę kilkakrotnem przywołaniem.

Komedya A. Musseta *Kaprys*, już znana przedstawioną została wczoraj w przerwie koncertu; jest to jedna z owych perełek literatury scenicznej, nad którą trzeba głębiej się zastanowić, aby pojąć całą jej wartość. Są tam uczucia w formie tak codziennej a jednak tak mistrzowsko zanalizowane, że mimo a właściwie dla braku gwałtownych efektów, potrzebuje doskonałej gry, i tak też wczoraj była oddaną. P. Hoffmanowa w roli p. de Lery wyborną grą podniosła wszystkie najmisterniejsze odcienia, które mniej wydatnie oddane pozostałyby nie dostrzeżone. P. Urbanowiczówna jakkolwiek rola Matyldy nie wchodzi w zakres jej dotychczasowej specyalności, będąc przeważnie melancholijno sentymentalną, oddała pewne fazy roli prawdziwie po mistrzowsku, jak między innemi placz, który jej rzęsiste zjednał oklaski. P. Ładnowski (syn) odcieniował znaczenie swej roli z prawdziwie artystycznem pojęciem, z jakiem najpierwsi artyści rolę tę oddają. Znudzenie męża angielską odznaczające się flegmą, ustąpiło dopiero wtedy miejsca zapałowi, kiedy strona uczucia potraconą została nową skłonnością serca.

---

nary, tak hrabstwo Kyburgskie wzrosło do potęgi, z którą żadne *dominium* pomiędzy Renem i górami mierzyć się nie mogło. Feudalny system, który nie dopuszczał podziału dóbr, a wszystkie poprzednio posiadłości ziemskie zlewał w ręku najstarszego z rodziny, był środkiem niewzruszonej spójni; związki zaś z dziedziczkami gasnących domów — środkiem rozszerzenia władzy. Ale w przywileju pierworodztwa leżał także zarodek śmierci dla arystokracyi i feudalizmu. Gdy usuniętym od dziedzictwa młodszym synom pozostawał tylko wybór w rycerskich walkach albo w usługach Kościołowi szukać czci i sławy, dalsze szczepienie na jednej gałęzi stało się ograniczonem; a gdy ta spruchniała, rozpadał się pień cały." Taki los spotkał hrabiów Kyburga. Gdy ostatni potomek tego domu umarł bezdzietnym, w prawa zmarłego wstąpiła według ówczesnego zwyczaju wdowa: *Małgorzata hrabianka Sabaudyi* żona *Hartmanna IV*, który zgasł w r. 1264. To samo zdarzyło się spokrewnionemu z hrabiami von Kyburg rodowi hrabiów von Dillingen. Gdy Adelbert IV graf von Dillingen nie zostawił potomstwa, ze śmiercią brata jego *Hartmanna biskupa Augsburskiego* ród ten zupełnie zaginął roku 1286.

Ponieważ zaś siostra Hartmanna IV *Heilwiga* połączona była związkiem małżeńskim z *Albertem von Habsburg* (właściwie *Habichtsburg*), przeto syn jego Rudolf uważał siebie za najbliższego następcę hrabstwa *Kyburg-Dilligen* z ogromnemi przyległościami. Do tych wchodziły na mocy praw sukcesyjnych i posagowych: dobra *Richenza von Lenzburg*, (w skutek ożenienia się hrabiego Hartmanna von Kyburg z ich dziedziczką), posiadłości *Burgdor*, *Thun* i *Freiburg* (w skutek ożenienia się Ulricha hrabiego na Kyburgu z Anną siostrą *Bertholda V księcia von Zähringen*), wreszcie *dominia* wniesione w dom hrabiów von Kyburg und Dillingen przez *Małgorzatę sabaudzką*; prócz tego wszystkie dobra, które dawni hrabiowie na Kyburgu i Winterthur odziedziczyli po hrabiach von Dillingen, tudzież inne ziemie jak koronne dobra (*Reichsvogtei*) Zürich, Thurgau, dobra lenne (*die Lehen*) biskupa Konstancyeńskiego i opata St. Gallen, jako należących do rodziny Kyburg-Dillingen, nakoniec wielkie do tegoż domu przywiązane majętności po drugiej stronie Renu przy klasztorach Reichenau, Rheinau, w Szafuzie itd. Wszystko to mógł Rudolf jako *hrabia na Kyburgu* uważać za swoją własność, bądź tytułem dziedzicznego spadku *rodowych posiadłości* (*Stammgut*), bądź na mocy prawa lennego.

Hrabia Sabaudyi Piotr dowiedziawszy się o śmierci Hartmanna i o samowolnem tych ziem zajęciu przez Rudolfa, pośpieszył siostrze z pomocą i licznym orszakiem; lecz znalazłszy Rudolfa w groźnej postawie, gotowego, według zwyczajów ówczesnych, mieczem praw swoich dowodzić, cofnął się, jak gdyby stanowczą przegrał bitwę.

Szczegóły te niemałe mają znaczenie w historyi z tego względu: iż one wyjaśniają, jakim to sposobem i na mocy jakich praw powstawały owe przez wieki trwające wojny zwane *wojnami o sukcesyę*. Nietylko korony lecz kraje całe uważane były za dziedziczną własność.

Z Kyburga właśnie udał się Rudolf na wyprawę dla oblężenia Bazylei w październiku 1273 roku, gdzie otrzymał wieść, że elektorowie obrali go cesarzem. Może z tego powodu lubił ten macierzysty swój zamek i dość często w nim przebywał. Jakiś czas mieszkał w Kyburgu najmłodszy cesarza Rudolfa syn Rudolf z żoną swoją Agnieszką, córką poległego na polu *Marchfeld* Ottokara króla czeskiego. Pobyt ich tam przypada pomiędzy rokiem 1286 a 1290.

Z Kyburgiem wiąże się ważne owego czasu zdarzenie. Wiadomo, iż podczas feudalizmu prawo mocniejszego rządziło całą Germanią. Każdy niemal książę lub hrabia stał na czele bandy rozbójników; każdy prawie naczelnik zbójców lub najezdników bezkarnie napadał lub grabił. Biskupi nawet mieli swoje bandy. Arcybiskup Moguncyi, który miał godność pierwszego księcia w państwie, niszczył kraj księcia Brunswiku wraz z hrabią *von Eberstein*. Książę wsadził arcybiskupa do więzienia, a hrabiego powiesić kazał za nogi. Arcybiskup Kolonii podobnież za grabieże schwytany przez małego wasala państwa, wsadzony był do klatki i zawieszony na wieży zamkowej. Smutny ten stan rzeczy zmusił wyższe duchowieństwo niemieckie do zawarcia pewnych układów z feudalnymi panami, podczas bezkrólewia po śmierci Wilhelma holenderskiego. Zgodzono się na wybór króla z obcego domu. Wybór padł na Ryszarda księcia *Cornwallis*. Siedmiu ludzi dało mu koronę. Wtedy po raz pierwszy zjawili się *elektorowie* 1257 roku. Po śmierci Ryszarda feudalni panowie nie chcieli obierać króla. Bezrząd każdemu z nich więcej dogadzał. To samo działo się w Kościele. Na stolicy apostolskiej od trzech lat nie było papieża z powodu niezgody kardynałów. Po długich sporach wybrano Grzegorza X. Z jego to rozkazu trzej elektorowie zebrani we Frankfurcie, ofiarowali berło Rudolfowi. Papież wybór ten zatwierdził i odtąd dynastya Habsburgów utrzymała się na tronie do dnia dzisiejszego. W tych okolicznościach znajdowało się źródło pierwotne cesarskiej władzy niemieckich monarchów. Feudalni panowie długo z tą władzą oswoić się nie mogli, pomiatali nią nawet, uważając siebie za wyższych od monarchów, tem bardziej, iż podczas obioru Ryszarda tron niemiecki był w takiej pogardzie, iż żaden z panów feudalnych korony przyjąć nie chciał. Ale Rudolf von Habsburg, różniąc się sposobem myślenia i charakterem od tych despotycznych a bezrząd miłujących władców, walecznością, energią zarówno jak rozszerzeniem posiadłości swoich, bądź przemocą, bądź ówczesnem prawem dziedzictwa, podniósł do wysokiej potęgi znaczenie monarchicznej władzy. Przez ożenienie się z *Gertrudą* córką *Burcharda hrabiego von Homberg* w Szwajcaryi, tak powiększył nabyte już na innej drodze ziemie, iż oprocz majątków rodowych ujrzał się panem znacznej części Szwajcaryi i części Alzacyi wraz ze Strasburgiem, którego mieszkańcy obrali go wodzem w bojach z licznymi nieprzyjaciołmi, gdy ci korzystając z anarchii, zabory swoje starali się rozpościerać. Będąc obrany cesarzem, został założycielem *austryackiego państwa*, a kazawszy zniszczyć ze siedmdziesiąt zamków zamieszkałych przez *rycerzy rozbójników*, zajął się wprowadzeniem porządku w krajach jego opiece powierzonych. Tymczasem w Szwajcaryi zaczął się budzić duch niepodległości. Niemieckie panowanie ciążyło nad nią żelazną ręką gubernatorów (*Landvogtów*). Szwajcarowie postrzegli, iż dawne posiadłości prywatne zlały się w jedną wielką własność rządową, w której poprzednia anarchia zamienioną została w systematyczny despotyzm. Postępowanie rządzących prowincyami i dobrami do korony należącemi stawało się nieznośniejszem. Dolina *Grütli* nad jeziorem czterech kantonów, w szesnaście lat po śmierci Rudolfa, usłyszała przysięgę *Waltera Fürsta*, *Wernera Stauffachera* i *Arnolda von Melchthal*. Dzień 7 listopada 1307 roku był początkiem *Związku Szwajcarskiego* (*Bundesgenossen*) za hasłem naczelnika sprzysiężonych *Wilhelma Tella*.

(Dokończenie nastąp).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz.

Według doniesienia starosty Borszczowskiego zaraza na bydło panuje na Podolu w Zwańcu i innych miejscach w posiadłościach rosyjskich. Z tego powodu Namiestnictwo nakazuje zaprowadzić trzechmilowy okrąg zarazy w powiecie Borszczowskim i wstrzymać ruch bydła oraz targi na bydło w Kudryńcach.

Wiedeń 20 listopada.

Ktokolwiek poświęcił choćby trochę uwagi sprawom finansowym w latach 1866 i 1870, mógł dostrzedz, i zapewne nie jeden to pamięta, że zwątpienie i trwoga przed wypadkami, które się zwykle w kursach papierów wyrażają, doszły do kulminacyjnego punktu nie w pośród zgiełku oręża i huku armat, lecz, że te kursa spadły najniżej wtenczas, kiedy kroki wojenne rozpoczynać się miały, a od tej chwili znów podnosić się zaczęły, i interesa się ożywiły.

Powodów tego powtórnego zjawiska szukaćby znów należało w prawidłach psychologii. Widząc zbliżającą się katastrofę, ludzie się poczęli lękać i nie poprzestali się kurczyć, dopóki się nie przekonali, że była nie do uniknięcia. A potem, cóż mieli robić? Przestali się więc troszczyć o los tego lub owego oręża, — i znów z początku nieśmiało, następnie raźniej powrócili do zwykłych sobie zatrudnień; wszak złe było już zeskontowane i w mniemaniu, że nic gorszego stać się nie może, zaczęto się uspakajać.

Coś podobnego widzimy obecnie na tutejszym targu pieniężnym. Lubo dowiódł on, że na polityke jest dość obojętnym, przelękł się nieco — może dla przyzwoitości — w chwili ustąpienia hr. Beusta, lecz i kryzys kanclerska trwała nader krótko, a poprzedziła ją kryzys ministeryalna, zapewne pomyśleli sobie finansiści, że gorszego nic się nie stanie, i choć teraz jesteśmy wśród prowizorycznego prowizoryum, giełda na to superlativum zawikłań nie zważa, w przekonaniu, że przecież kiedyś ono się zakończy.

Odwróciwszy więc z rezygnacyą wzrok od spraw politycznych, widzi tylko, że bank angielski zniżył dyskonto, że za granicą usposobienie jest dobre i kursa wysoko się trzymają, że u nas braku pieniędzy już nie ma, choć miliony kilku instytutom przez p. Ministra finansów zaforszusowane już zwrócone mu zostały, i z tego, jak na teraz zadowolona, ochoczo spekuluje.

Akcye Banku Komisowego miały wcale dobre powodzenie; „*Unionbank* zaś puścił w obieg pod swoim patronatem akcye banku Przedmiejskiego (*Vororte Bank*) zręcznie i umiejętnie z premią 6ciu złr. ponad ich kurs nominalny, w skutek czego płacono nawet agio aż do dziesięciu reńskich od sztuki. Akcye *Wexlerbanku* podniosły się w ciągu dwóch dni o 20 złr. z przyczyny, że ten instytut, znany ze swojej ruchliwości, zamyśla powiększyć swój kapitał w sposób tu zwykle używany, t. j. przez wypuszczenie nowej seryi swoich akcyj choć pierwotne są dopiero po 40%, czyli po 80 złr. wypłacone. Papiery *Wechslerbanku*, które przez pewien czas po jego założeniu zaledwie dały się sprzedać poniżej pari, stoją dziś, kiedy są 40% wpłacane, wyżej 180 złr.; trudno powiedzieć, czy i o wiele ten kurs jest stosunkowo do ich prawdziwej wartości przesadzony; może zamiłowanie publiczności nieco się do tego przyczyniło, lecz to pewna, że dzięki zabiegliwości i energii swej dyrekcyi, *Wechslerbank* robi interesa świetne, że nie tylko trudni się wymianą pieniędzy lecz nawet kolejowych spraw, znacznego zapasu gotówki i kredytu wymagających się nie lęka. Prawda, że na tak śmiałe przedsięwzięcie kapitał dwóch milionów reńskich nie wystarcza.

Z tem wszystkiem jest akcyj Wechslerbanku sztuk 25,000, które dopiero po 80 złr. są wypłacone, i mógłby rzeczony instytut łatwo podwoić swój kapitał, żądając po prostu dopłaty na dawne akcye, bez wypuszczenia nowych. Nie robi zaś tego, bo w takim razie akcye, dziś tak wysoko stojące, natychmiastby spadły, zamiast co teraz spodziewany *Bezugsrecht* wypchnął ich kurs w górę. I to przyczyna prawdziwa projektu nowej emisyi, mającego być nadzwyczajnem zgromadzeniem akcyonaryuszów do sankcyi przedłożonym, lecz który, lubo statutami przewidziany i dozwolony, jest w pewnej mierze nadużyciem, nasze prawodawstwo bankowe w niezbyt pięknem świetle przed stawiającem.

Za przykładem północnych Niemiec, gdzie ten rodzaj *schwindlu* przybiera straszliwe rozmiary, *gründerstwo* zaczyna u nas znowu próbować szczęścia. Na wzór i w związku duchowym z założonym świeżo w Berlinie-*Maklerbankiem*, ma i tu powstać podobny instytut, który chyba po polsku nazwać można „bankiem faktorskim.“ Czy ten naciągany projekt będzie mógł się udać, o tem mocno wątpią, bo nasz targ jest już i tak bankami różnej nazwy przesycony. Lecz za to, jakby dla uświetnienia naszych stosunków, otrzymało koncesyę rządową Towarzystwo mające na celu opatrywanie Wiednia w nabiał. Widać, że już chyba konceptów zaczyna brakować, kiedy coś podobnego mogło w ich wybrakować, kiedy coś podobnego mogło w ich wybrać obrażni powstać; zapewne też założyciele zostaną sami ze swym projektem i swą koncesyą, co się już, mimo łatwowierności ludzkiej, nieraz trafiło.

Interes sieci kolei węgierskich nie przestaje nasz targ mocno zajmować, lecz zaczyna spotykać licznych przeciwników, do których może będzie należał i hr. Lonyay, który tymczasem warunki umowy w szczegółach studyuje. Im bliżej się kto rozpatrzy w tym projekcie, tem bardziej dochodzi do przekonania, że dla rządu, a względnie dla kraju i dla akcyonaryusów bynajmniej korzystnym nie jest i że ma na celu utworzenie monopolu nowego rodzaju dla banków.

Rzeszów 20 listop. Pszenica 5·75, żyto 4·60, jęczmień 3·50, owies 1·95, groch 4·50, fasola 5·75, tatarka 3·70, proso 3·65, ziemniaki 1·80, rzepak 7·50, siano 1·35, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·84, funt mięsa —·16½, masła —·50, kopa jaj 1·40.

Oświęcim 20 listop. Pszenica 5·25, żyto 4·65, jęczmień 3·25, owies 2·15, groch 7·—, bób 6·50, tatarka 4·—, proso 4·—, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·70, drzewo twarde 8·—, miękie 5·80, rzepak 7·—, koniczyna 22.50, mas okowity —·70, masła 1·60.

TRESC OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 20 i 21 listopada.

Posady: Pocztmistrzów w Toporowie, Kucznomare, Starej soli i Alwerni, podania w przeciągu 3 tygodni.— Adjunkta sądowego w sądzie pow. w Starym Sączu (800 zł.), podania w 14 dniach. — Oficyała w depart. rachun. dyrekcyi kraj. we Lwowie (900 zł.), podania w 3 tygodniach. — Oficyała kancelaryjnego tamże (800 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: W dyrekcyi poczt we Lwowie 5go grudnia sprzedaż przez oferty 100 cetnarów papieru zużytego.— D. 1 grudnia w sądzie pow. w Jarosławiu sprzedaż egzek. połowy gospod. włośc. N. 40 w Tuligłowach. — D. 22 grudnia w sądzie pow. w Białej sprzedaż przym. realn. N. 48 w Lipniku.— Dnia 7go grudniu w sądzie pow. w Kopyczyńcach sprzedaż egzek. gruntu N. 74 w Suchostawie.— D. 7 grudnia w tym samym sądzie sprzedaż egzek. gruntu N. 105 w Suchostawie.— D. 19 grudnia w sądzie obw. w Rzeszowie licyt. egzek. realn. N. 230.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o zniesieniu konkurcu na majątek kramarki Feige Goldberg. — Sąd kraj. lwowski Apolonię Jarzmowską o nakazie zapłaty Chai Dubs 83 zł.— Izba adwokacka w Samborze o w pisaniu w listę adwokatów Dra Ignacego Buczyńskiego.

Zawezwania: Sąd pow. w Bóbrce panią Maryą Wittlin i panią Jettę Wittlin zamężną Brunu do zgłoszenia się w przeciągu roku do spadku po kapitanie 66 batal. landwery Jonacie Wittlin zmarłym 5 sierpnia 1871 r. w Bóbrce.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go listopada.

HOTEL POLLERA: A. Caser kupiec z Bremy, H. Gribsch z Lundenburga, L. Manaberg z Ostrawy, bracia Skawscy, J. Michałowski wł. dóbr z Galicyi, F. Lutosławski ob. z Łomży, Foryst adw. z Tarnowa. W. Wegner, kupiec z Prus, Ignacy Gatzel nadradca, Karol Felke urz. z Wiednia, H. Zietzer kupiec z Pragi, J. Brikman kupiec z Wiednia, Jakób Kon kupiec ze Lwowa, Tadeusz Mieroszowski wł. dóbr z Waganowa, Jendl Dr z Wieliczki, W. Kaczura urz. z Częstochowy, Aleksander Szreng urz. z Kielc, Robert Sacher c. k. podpułk. z Miszkolca, Gutman, Meller, Minchenberg, Lichtenstein kupcy z Prus, Ferdynand Hosz wł. dóbr z Grybowa, Weisenbach obyw. z Galicyi.

HOTEL SASKI: X. Wojciech Towarnicki proboszcz z Cerekwi, Adam Szczeniowski z Podola, Bolesław Bzowski właściciel dóbr z Galicyi, Józef Konopka z Mogilan, Aleksander Dydyński właściciel dóbr z Raciborska.

Nadesłane.

Oświadczenie.

E. & E. Emanuel

1, Burlington-Gardens w Londynie.

Mianowani dostawcami nadwornymi *JKM. Królowej Wiktoryi*, utrzymują skład swych prawdziwych angielskich złotych i srebrnych zegarków wyłącznie i jedynie u *pana Filipa Fromma w Wiedniu Rothenthurmstrasse 9*, wszystkie więc przez inne firmy pod tem nazwiskiem ogłaszane zegarki są podrobione.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Wszystkich cierpiących uzdrawia delikatna *Revalesciere du Barry* usuwająca bez lekarstw i kosztów następujące choroby: wszelkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Neustadtl w Węgrzech.

Od kilku lat już trawienie moje było nieregularne, cierpiałem na różne dolegliwości żołądkowe i zaflegmienie. Dolegliwości te zniknęły po 14-dniowem używaniu Revalesciere. *J. L. Sterner*, nauczyciel szkoły ludowej.

Gosen w Styryi, p. Birkfeld, 19go listopada 1870.

Szanowny Panie! Poczuwając się do miłego obowiązku, z przyjemnością poświadczam zbawienny skutek Revalesciere, o którym z wielu miejsc mi doniesiono. Wyborny ten środek uwolnił mnie zupełnie od okropnej astmy, dolegliwego kaszlu, wzdęcia gardła i kurczów żołądka, któreto choroby długo mnie trapiły.

Wincenty Staininger, proboszcz emeryt.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 676 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 21 listop. Sąd wojenny skazał z pomiędzy redaktorów pisemka *Père Duchêne* Verrnescha i Villaumez na śmierć zaocznie, a Humberta do robót dożywotnich.

Rzym 20 listop. Msgr Franchi (wysłannik do Konstantynopola) przyjmowany był wczoraj przez Papieża, ktoremu wręczył własnoręczne pismo Sułtana.

Rzym 20 listop. Król mianował prezesem senatu Torrearsa, wiceprezesami Vigliani, Mamiani, Scialoja i Cambray-Digny; tudzież 23 nowych senatorów.

Neapol 20 listop. W. Książę Michał (brat Cara) przybył tu z dziećmi swemi Mikołajem, Jerzym i Anastazyą.

Chur 20 listop. Komisya Rady stanów przystała na traktat zawarty w Bazylei tyczący się kolei przez Splügen i postanowiła rozpisać do Indu o wsparcie 4 milionów franków. Gminy mają prócz tego dać darmo grunta pod kolej.

Kopenhaga 20 listop. Król jutro wieczór wyjeżdża za granicę.

Belgrad 21 listop. Gazeta urzędowa ogłasza znane już dekoracye wysokich orderów rosyjskich. Reprezentant Serbii w Konstantynopolu otrzymał order S. Stanisława 1ej klasy. Cały orszak księcia otrzymał ordery.

Konstantynopol 20 listop. Bardzo mała jest liczba osób zmarłych na cholerę; pogoda wyjątkowo piękna. Milczenie władz o przebiegu epidemii, rodzi obawy.

Jeżeli mamy wierzyć dziennikom wiedeńskim, negocyacye z ks. Auerspergiem posunęły się w 24 godzinach niemal dalej aniżeli z bar. Kellerspergiem przez tydzień. Znamy już nietylko program, ale nawet o osobach domyślać się wolno. Programat wydaje nam się ten sam: wiernokonstytucyjność zupełna, rozwiązanie sejmów tak zwanych „nielegalnych“, odesłanie wszelkich żądań galicyjskich, bez ich przesądzenia, do Rady państwa, byle tam inicyatywę brały czynniki prawodawcze a nie rządowe. Osoby również wymieniają te same, co dawniej: Lasser, Unger, Glaser, Stremayr i t. d. z małą zmianą p. Rechbauera, który według telegramu przybył na wezwanie z Gradcu do Wiednia.

Że na ten programat zgadzają się centraliści, z dodaniem zawsze wyborów bezpośrednich do Rady państwa, nie dziwi nas bynajmniej, nawet nieco czemś mniejszem byliby się w kombinacyi Kellerspergowskiej kontentowali. Ale że hr. Andrassy jak piszą, jest w zupełnym z ks. Adolfem porozumieniu, ów który, jak zawsze pisano, nie mógł się porozumieć z bar. Kellerspergiem—lubo ten mniej był od ks. Auersperga centralistycznym—to zadziwiać musi. Prawda, iż zapewniają, że sam hr. Andrassy proponował Koronie negocyacye z ks. Auerspergiem; wtedy zapewne w stosunku tym jest pewne nieznane nam zbliżenie opinii.

Gdyby to, co donoszą, było prawdziwem, wypadałoby mniemać, że z widokami hr. Andrassego zgadza się, aby gabinet przedlitawski trzymał się ściśle konstytucyjnej drogi w rozumieniu pp. Herbsta, Giskry *et consortes*; że zgadza się na rozwiązanie sejmów, a dla pośpiechu krok ten ma nawet uczynić gabinet tymczasowy p. Holzgethana, Rada państwa ma się bowiem zebrać 20 grudnia. Nakoniec, co się tyczy Galicyi, ks. Auersperg nie sprzeciwiałby się, aby Polak był ministrem bez teki, i pod tą konstytucyjną firmą uchodził za ministra dla Galicyi, ale co do żądań czyli rezolucyi, ta znów ma pójść na dawną drogę, nie tylko do Rady państwa, ale w tej Radzie bitym szlakiem ma kroczyć jako wniosek delegata tego lub owego do komisyi, ztamtąd do podkomisyi itd. itd., aby doznać naturalnie dawnego losu, to jest nowego odrzucenia. I nic w tem dziwnego. Dla czegóżby bowiem nie miała iść nasza rezolucya tą koleją, ową znaną, starą, zużytą, do *impasu* prowadzącą koleją, skoro nią pójść mają wszystkie sprawy, skoro nią pójdzie cała Rada państwa, gabinet — zgoła rząd cały —, bo cóż innego przedstawia programat rzeczony, ów ideał wiernokonstytucyjny, jak tylko jeszcze raz powrót do dawnego — jeszcze jedna z tych wiernokonstytucyjnych prób— o których już wielokrotne doświadczenie przekonało, że są bez wyjścia, bez rezultatu.

Dla tego pozwalamy sobie jeszcze te szczegóły, które z taką radością przytaczają centralistyczne organa, podać w niejaką wątpliwość. Bo zaprawdę byłoby jakieś dziwne zaklęcie na Austryę, aby żadną miarą nie mogła wydobyć się z wiernokonstytucyjnego szlendrianu. Spodziewaliśmy się, że nas wpływ węgierski od niego uratuje, że hr. Andrassy nie pozwoli, aby Przedlitawia znów miała taką Radę państwa jak poprzednie, i równej żywotności gabinet. Wiemy dobrze, iż do przesłania okólnika minister spraw zagranicznych potrzebuje, aby się skończyło ministeryalne w Przedlitawii bezrobocie, ale znów czy okólnik do posłów za granicą, choćby najlepszy, o czem nie wątpimy, nie będzie za drogo opłacony nowem całą monarchię we wną trz osłabiającem centralistyczno konstytucyjnem doświadczeniem?

Doniósł nam wczoraj telegram, że prawie wszystkie dzienniki paryskie przymilają się Rosyi i przemawiają za przymierzem francusko rosyjskiem. Nie pierwszy to raz dzieje się, nie pierwszy też raz wypadło nam o tem mówić; przypomnieć więc tylko wypada, żeśmy przedstawiali, iż przymierze takie nie od Francyi zawisło, lecz od Rosyi, gdyby ta go potrzebowała. Obecnie na nic się nie zdadzą umizgi francuskie, bo Rosya nie mogłaby liczyć na pomoc Francyi, gdyby czyjej pomocy potrzebowała, a dla tego pomocy nie potrzebuje, że nie może na Francyę liczyć. Za słaby to sprzymierzeniec, który sam u siebie ledwie obronić się zdoła od domowych nieprzyjaciół.

Jeżeli Rosya stara się o przyjaźń Ameryki, to rzecz bardzo właściwa a nie nowa. Obopólne dążenie do zbliżenia się sięga jeszcze czasów Mikołaja a wtedy było skierowanem przeciw Anglii; podczas wojny domowej w Ameryce ponawiano je w przewidywaniu interwencyi europejskiej, później przypominano je sobie ze względu na domniemany udział Ameryki na Wschodzie i floty amerykańskiej na wodach Lewantu. Teraz może szłoby o Niemcy, lecz Niemcy nie mają jeszcze marynarki, a jenerał Roon zastrzegł się przeciw zamiarowi tworzenia wielkiej floty; do utworzenia bowiem floty nie dość miliardów, trzeba marynarzy i długich lat szkoły.

Nie tyle kwestya przeniesienia siedziby rządu francuskiego do Paryża stanowi oś obecnego stanu Francyi, nie tyle kwestya amnestyi albo nawet organizacyi wojsk, w czem wszystkiem Thiers osobistością swoją przeważa, lecz, że Thiers nie umiał znaleźć innych ludzi do reprezentowania interesów Francyi za granicą, jak ludzi 4go września. Nieudolność dyplomacyi francuskiej, jakiej dało dowód cesarstwo, przetrwała rewolucyę. Otóż Goulard w Rzymie, Picard w Brukselli, a co gorsza Favre w Londynie, mają być wyobrazicielami Francyi. Wszakże zarząd spraw zagranicznych Favra był lichszym od wszystkich, jakie Francya zapamięta i niemal na równi stanąć mógł z ministerstwem Gramonta. I taka to dyplomacya ma równoważyć Bismarka a choćby Gorczakowa! Thiers opiera się na ludziach 4go września, może przez to głównie, że się lęka powołać Orleanistów, pragnie bowiem przekonać świat, że on sam jeden jak Atlas dźwiga na barkach swoich republikę. I zaprawdę, bez niego może już ujrzelibyśmy rewolucye w interesie kandydatów do tronu, albo w interesie radykalistów. Ale ta tymczasowość gotowa nie przeżyć nawet zgrzybiałego prezydenta.

Parlament niemiecki przedstawiał w poniedziałek bardzo pocieszny widok. Kilka tygodni temu czytaliśmy w *Kladderadatschu* tę samą kwestyę, którą się zajmował właśnie parlament, z taką samą powagą traktowaną a ozdobioną ilustracyami. Była tam rycina wyobrażająca żołnierzy Lippedetmoldzkich, a każdy z nich prowadził pod pachę zająca i swobodnie się z nim przechadzał na wielkie zgorszenie chłopów, którzy nie śmieli chwycić się zajęcy. Otóż sprawa ta stała się powodem interpelacyi w parlamencie. Rzecz tak się miała. Książę Lippe-Detmold dzierżawi polowania w swojem państwie, czy też, bo niebyło pod tym względem zgody między deputowanymi w Berlinie, polowanie należy tam do monopolów książęcych; dość, że chłopi strzelają zające książęce a pewnego dnia wyszli na polowanie całym tłumem. Służba księcia musiała się przed nimi cofnąć i wezwała pomocy wojsk niemieckich w liczbie 19 żołnierzy z oficerem. Gdy się wojsko zbliżyło, chłopi w nogi i ukryli broń w karczmie. Oficer wezwał karczmarza do wydania broni, a ten odpowiedział, że nie wyda. Oficer niechciał wtargnąć do karczmy, nie mając upoważnienia od władzy, a kiedy upoważnienie nadeszło, niebyło już ani chłopów ani broni. Interpelacya w parlamencie wzywa więc kanclerza o położenie tamy bezprawiu rządu w owym kraiku i powstaje przeciw używaniu wojsk zwycięskich z Francyi powracających do kroków bezprawnych. Minister Delbrück oświadczył, iż nadeszła właśnie wiadomość telegrafem o zniesieniu regale zajęczego. Mimo tego rozprawy toczyły się żwawo nad tym przedmiotem, a byt księstwa Lippe-Detmold jest zagrożony, bo niektórzy deputowani domagali się formalnie położenia kresu takim rządom, jakie w tem księstwie istnieją na szykanę wolności obywatelskiej.

I alej zajmował się parlament ustawami o kolejach żelaznych w zabranych prowincyach francuskich, o zaprowadzeniu tam miar i wag niemieckich w Bawaryi i o zaprowadzeniu ustaw militarnych niemieckich, pomimo oświadczeń jednego z posłów bawarskich, że potrzebnem jest na to pozwolenie sejmu bawarskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 listopada. Jednogłośnie dzienniki poranne donoszą o wczorajszej naradzie pewnej liczby znakomitych członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego z księciem Adolfem Auerspergiem; i że program księcia uzyskał od pomienionego stronnictwa przyrzeczenie poparcia. Jako ewentualni członkowie gabinetu wymienieni są: Lasser, Stremayr, Glaser, Unger, Chlumetzki, Bahnhans, Brestl.

Wiedeń 22 listopada (*prywatna*). Konferencya centralistów lubo nie akceptowała programu Auersperga w zupełności, postanowiła jego ministeryum popierać. Pogram ma polegać na wyborach bezp średnich i na ugodzie galicyjskiej na podstawie herbstowskiego projektu wypracowanego w czasie przedłożenia hohenwartowskiego; dalej na rozwiązaniu tak zwanych nielegalnych sejmów. — Koller, Lodron i Pillersdorff mają być mianowani naczelnikami rządu w Czechach, Tyrolu i Szlązku.

Wanderer podaje zajmujący szczegół o pierwszym zjeździe salzburskim, dowodzący, że Andrassy jeszcze r. 1867 był przeciwnikiem przymierza francuskiego.

Praga 22 listop. Na zjazd federalistów przybyło 23 uczestników. Z klubu czeskiego wzięli tylko udział w tem zebraniu Palacki i Rieger; klub deputowanych jako taki nie był reprezentowany. Posiedzenia odbywają się tajnie.

Peszt 22 listop. *Pesti Naplo* i *Pester Lloyd* zaprzeczają doniesieniu, jakoby Deak w skutku zmiany ministrów zamierzył usunąć się z widowni politycznej. Również zmyśloną jest wiadomość podana przez dzienniki o układach hr. Lonyaya z stronnictwem narodowem kroackiem.

Berlin 22 listop. Parlament uchwalił budżet marynarki. Minister wojny jen. Roon oświadczył iż rząd zamierza i dziś jeszcze utworzenie sił morskich drugiego tylko rzędu.

Karlsruhe 22 listop. Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu badeńskiego. W. Książę w mowie tronowej położył główny nacisk na dobre położenie finansowe pomimo wojny.

Paryż 22 listop. *Journal des Débats* pisze: Thiers wyraził się niedawno w rozmowie pod względem przypadku, gdyby Papież zażądał przytułku we Francyi, w ten sposób: iż nie wywierałby żadnego wpływu na postanowienie Papieża; jeśliby jednak Papież zażądał przytułku we Francyi, przyjętym będzie z wszelką czcią, i znalazłby we Francyi bezpieczeństwo i swobodę. W takim przypadku ofiarowałby Thiers Papieżowi na mieszkanie zamek w Pau (dep. Dolnych Pireneów); nie sądzi jednak, aby Papież zamyslał opuścić Włochy.

Wersal 21 listopada. Niewiadomo jeszcze, czy rząd wniesie na zgromadzenie narodowe wniosek o przeniesienie siedziby rządu do Paryża, ale niewątpliwie poprze wniosek dotyczący, a jak sądzą, zgromadzenie przyjmie go. Zapewniają, że w samej rzeczy przyszło między hr. Chambordem a hrabią Paryża porozumienie; wszelako książęta Aumale i Joinville mieli szczerze przyjąć republikę.

Londyn 21 listopada. *Times* donosi z Konstantynopola pod dniem wczorajszym, że poseł angielski Elliot winszował Sułtanowi w imieniu rządu angielskiego reform przeprowadzonych przez nowy gabinet turecki.

Londyn 22 listop. Książę Walii jest chory.

Rzym 21 listopada. Król przybył tu; w dworcu kolei przyjmowali go królewicz Humbert, wszyscy ministrowie, oraz władze, gwardya narodowa i niezmierny tłum ludu, który powitał króla z zapałem. Miasto przystrojone chorągwiami. *Italie* zaprzecza doniesieniu o dymisyi posła włoskiego w Petersburgu margr. Carracciolo.

Konstantynopol 21 listopada. „Ajencya Havas-Reuter“ donosi: Powszechne panują między publicznością skargi na dezorganizacyę administracyi, osobliwie w zarządzie ceł, telegrafów i poczt. Rozkazy Sułtana co do oszczędności niewłaściwie bywają tłumaczone. Usunięto bowiem wielu starszych urzędników tych gałęzi służby, a zastąpiono ich młodszymi, mniej uzdolnionymi; zmniejszono płace innych urzędników, którzy się wyższych płac dosłużyli, gdy tymczasem ministrowie, gubernatorowie prowincyj i niektórzy inni dostojnicy pobierają niezmiernie wysokie płace bez obcięcia. Zapewniają, że między członkami gabinetu panują ważne różnice zdań, i przewidują kryzys ministeryalną.

Nowy Jork 21 listop. W. Księciu Aleksemu przygotowano, jak najświetniejsze przyjęcie. Jenerał Dix powitał W. Księcia. W. Ks. Aleksy rzekł: Przyjaźń między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi jest tak silna i trwała, że nic nie może jej naruszyć. Ks. Aleksy wyjeżdża jutro do Washingtonu w odwiedziny do prezydenta Granta.

Kursa. Wiedeń 22 listopada. god. 3 min. 5 5% zjedn. dług państwa banku 58.10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z r. 1860 100·75. —Akcye banku 822·— Akcye kredytowe 309·30. — Londyn 117·10. — Srebro 117.—. — Dukat 5·58. — Lombardy 202·20. — Losy z roku 1864 143·50. — Akcye franco-austr. 124·20. — Napoleony 9·32—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·50 — Akc. kol. północ.-wschod. 165·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 105·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 192·—. Akcye anglo.-banku 277.— Akcye kol. rządow. 396 50. — Akcye kol. siedm. 179 25 — Akcye kol. Rudolfa 169·—. — Akc. kol. Pardubic. 182·—. — Akcye kol. północ. 213·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „Czasu“.

Nakładem drukarni *Czasu* wyszedł **Kalendarz ścienny na rok 1872**, ozdobnie drukowany zawierający: święta rzymskie, żydowskie, odmiany światła porządek jazdy i ceny na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelkę stęplową, wartość kuponów papierów publicznych skarbowych.

Sprzedaje się po **25 centów** w Administracy *Czasu*, tudzież we wszystkich księgarniach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 listopa.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	83 75
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	$174\frac{3}{4}$	$173\frac{3}{4}$
Bankn. prus. za 150 złr.	86	$85\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	117	116
Dukat ważny.	5 66	5 56
Napoleon d'or.	9 38	9 29
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	$76\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	$86\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$76\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	259
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G. d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —

Wiedeń 21 listopa.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 40	58 30
5% „ „ „ sreb.	68 75	67 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 25
„ „ „ siedmiog.	77 —	75 25
Połyczka głodowa	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	104 80	104 60
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 25	120 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	288 —
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	100 10	99 90
„ „ „ 1864	140 25	139 75
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	186 50	186 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	36 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	821 —	820 —
Zakładu kredytowego	310 2[illegible]	310 —
Żeglugi par. na Dun.	604 —	602 —
Kolei półn. Ferdynan.	2137	2132
„ rządowej fr. a.	400 —	399 —
„ zachodn. c. El.	247 75	248 25
„ Pardubickiej	182 —	181 50
„ południowej	203 60	203 40
„ Galicyjskiej	260 50	260 25
„ Czerniowieckiej	170 50	170 —
Kol. węg. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 75	167 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 25	186 —
„ „ Kosz.-Bogum.	192 —	191 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 —	178 50
„ „ Cisańskiej	255 —	254 60
„ „ wschod. węg.	125 25	124 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	224 50	224 25
„ „ Franc. Józefa	211 50	210 50
Akcye bank. anglo au.	274 50	274 —
„ „ angl. węg.	96 50	96 —
„ Zakł. kred. węg.	129 25	129 —
„ bank. frank. austr.	124 50	124 —
„ „ węgierskiego	97 50	97 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	203 —	202 50
„ galic. hipoteczn.	123 —	— —
„ austr. związkow.	104 25	104 —
„ dla obrot. ogól	194 50	183 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 25	31 75
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	136 —
„ „ Emis. 1867	134 —	133 75
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 1870-1874 6%	230 50	229 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 —	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 76
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 35	90 15
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a.	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 60	5 58
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 33	9 31^{5}
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 70
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 10	116 90
Srebro, kupony	117 25	117 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75^{25}	1 75

Lwów 20 listopada	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 62	5 53
„ cesarski	5 63	5 55
Półimperyał rosyjski	9 60	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 61	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 25	83 60
„ „ „ 4%	74 25	73 60
Listy zast. Banku hip.	89 25	88 75
Obligi indem. bez kup.	76 75	76 10
Akcye kol. gal. b. kup.	259 50	258 25
„ „ lwow.-czer.	170 75	169 75
Akcye Banku hip. gal.	123 50	122 —

Warsz. 20 listop.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 3	88 53
„ „ 2 ser. „	88 3	87 53
kupon „	— —	1 $64\frac{7}{9}$
Listy zastaw. nowe „	88 63	88 —
kupony „	— —	2 $2\frac{5}{9}$
Listy likwidacyjne „	74 30	73 88
kupony „	— —	1 $87\frac{7}{9}$
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 67
„ „ bydgows.	67 75	66 83
„ „ terespols.	— —	118 50
„ „ łodzka	102 50	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.34
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

W Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie
nabyć można
prawdziwie tanich wydań:

Komedyj Al. hr. Fredry
wydanie 4te, in 8vo, z portretem Autora, 5 tomów,
cena 3 złr., oprawne w płótno 6 złr.

Poczyj Ludw. Kondratowicza
(Władysława Syrokomli)
wydanie zupełne, **na rzecz wdowy i sierot po Autorze,** 8vo, z portretem Autora, 10 tomów
cena 12 złr. w. a.

☞ Składający naraz całą kwotę otrzymają portret Autora in folio. (1627-1-3)

Zaprosiny do przedpłaty
na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie
przez
K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłatnań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379-14-18)

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego
w **Poznaniu.**

Wezwanie!

L. 14476. (1595-4-3)

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi uchwalił nagłość budowy około ośmdziesięciu mil dróg, za krajowe uznać się mających, których studya będą rozpoczęte z wiosną 1872 roku. Inżynierowie ukwalifikowani, którzyby życzyli sobie zająć się trasowaniem a następnie sporządzeniem projektów dla tych dróg, zechcą wnieść podania do Wydziału krajowego we Lwowie **najdalej do 1go Stycznia 1872 r.,** załączając oryginały lub wierzytelne odpisy posiadanych dokumentów, wyjaśniających ich kwalifikacyę. Każdy Inżynier wyrazi w podaniu zobowiązanie stawienia się we Lwowie **na dzień 15go Marca 1872 r.,** jeżeli będzie przez Wydział krajowy wezwanym.

Warunki, na jakich mogą być Inżynierowie przyjęci, są następujące:

a) Wynagrodzenie 100 złr., miesięcznie w ciągu sześciu do siedmiu miesięcy; mniej więcej połowę tego czasu na gruncie, drugą zaś połowę we Lwowie Inżynier spędzić będzie obowiązany.
b) Inżynierowie, potrzebni następnie do prowadzenia budowy tych dróg, będą wybrani z liczby Inżynierów trasujących, ktorzy umiejętnie i sumiennie wywiążą się ze swego zadania.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 3 listopada 1871 r.

FOLWARK,
w ziemi Sądeckiej, 140 morgów ziemi przeważnie pszenicznej obejmujący, z budynkami w dobrym stanie, a w pięknej i przystępnej okolicy, jest za wypożyczeniem 4 do 5 tysięcy złr., które na tym folwarku zahipotekowane być mogą, **zaraz do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli na listy opłatne p. *Andrzej Bogusławski* w Bochni. (1674-1-3)

Główna wygrana 250.000 złr.
najniższa wygrana 170 złr.
Dnia 1 Grudnia 1871
odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie
120 Milionów 983.000 złr.
Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15 000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a.
jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.
Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr.
Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.
Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1618-3-6)

J. Breycha
w Frankfurcie a. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Uzdolniony Subjekt
potrzebnym jest
do Handlu bławatnego
Henryka Schwarza
w Krakowie.
(1619-3-3)

!!!Ostrzeżenie!!!

Ponieważ już tylokrotnie mój słynny w świecie

Syrop Pagliano z Florencyi

był fałszowany i po tańszych cenach sprzedawany, przez co cierpiąca Publiczność zamiast wyzdrowieć, tylko pieniądze traci i cierpienie się wzmaga. Proszę uważać!

Kto chce mój prawdziwy Syrop otrzymać prędko a przecież tanio, musi nadesłać zamówienie do mojej **głównej Ajencyi p. Józefa Raftla w Wiedniu,** które ja wtenczas w połączeniu z innemi dla oszczędzenia kosztów przesyłki, za pobraniem należytości pocztą szybko wypełniam.

Hieronim Pagliano,
(1573-6 6) Profesor medycyny we Florencyi.

W **Pszczynie** (Pless) w pruskim Szlązku (stacya kolei żelaznej) **jest do sprzedania 3 letni ogier, półkrwi,** bardzo **grubej kości** i **krótkonogi,** maści skarogniadej. Tenże pochodzi z **„Uzelio“** angielskiej pełnej krwi i **„Blaustrumph“** stada pszczyńskiego z **„Flambeau“,**—jest bardzo odpowiednim na **stadnika.**

Książęco Pszczyński Zarząd stada.
Bahlske.
(1615-3-3)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8; w Krakowie u p. Trauczyńskiego; we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie. (1050-19-20)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka. (1046-19-24)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,
bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 3.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań*. Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne*. — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem 5 złr. przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia.—Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn. (1164-29-30)

Dawniej Stadt, Stubenbastei 14, teraz
Stadt, Habsburger Gasse Nr. 3.
Godziny ordynacyjne od 10—4. W Niedziele i święta od 9—1.

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.
Południowo amerykański Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant
w **Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają się szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie. (1438-7-16)

Nakładem ***F. H. Richtera*** we **Lwowie** i **Poznaniu** wyszło i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach: (1625)

GENEZIS Z DUCHA,
Modlitwa z rękopisu
JULIUSZA SŁOWACKIEGO
dotąd niedrukowana.

(„Genezę z ducha“ uważał Słowacki za najcenniejsze dzieło swoje.)
Cena 60 centów.

---

15 głównych wygranych
było już wypłaconych na losy płacone ratami u podpisanego domu bankowego.

Losy wypłacane ratami
w korzystnem zebraniu na najbliższe ciągnienie 1 Grudnia, 1 Stycznia, 1 i 15 Lutego.

Grupa losów I.

3% 400 frank. los turecki, ciągnienie 1 Grudnia, rocznie 6 ciągnień, głów. wygr. fr. 600.000, 300.000 itd.
50 złr. los z 1864 r., ciągnienie 1 Grudnia, rocznie 5 ciągnień, głów. wygrana złr. 250.000, 200.000 itd.
50 złr. los premiowy węgier., ciągnienie 15 Lutego rocznie 4 ciągnienia, głów. wygr. złr. 250.000, 200.000 itd.
Insbrucki (tyrolski) **los,** ciągnienie 1 Stycznia, rocznie 4 ciągnienia, głów. wygrana złr. 30.000, 12.000 itd.
Brunświcki los, ciągnienie 1 Lutego, rocznie 4 ciągnienia, główna wygrana złr. 120. 00, 60.000 itd.
Sasko-Meiningeński los, ciągnienie 1 Marca, rocznie 3 ciągnienia, główna wygrana złr. 45.000, 30.000 itd.

W tej grupie losów gra się rocznie na **28 ciągnieniach** na główne wygrane **3 milionów** i prócz tego otrzymuje się wśród wpłacania przeszło 30 franków procentu.

Cena powyższej grupy losów wynosi w zupełności tylko 34 rat miesięcznych po 10 złr.—W obec *powodzenia*, jakiego te losy doznają, można przypuszczać, że *wartość kursowa* tej grupy losów po ukończonej wpłacie wyższą będzie, aniżeli wynosi cena kupna. *Zaraz po złożeniu pierwszej raty i wśród wpłacania* gra nabywca
zupełnie sam na wszystkie wygrane
losów wymienionych w tej grupie, a otrzymuje takowe *stopniowo* wedle postanowień wyrażonych w kwicie. *Wśród więc spłacania przychodzi się w posiadanie oryginalnych losów.* Za złożeniem pierwszej raty i należytości stemplowej (2 złr. 55 c.) raz na zawsze, otrzymuje się kwit spłaty ratami, w którym serye i numera losów są wypisane, i który zapewnia właścicielowi powyższe korzyści.

Wszelkie w Austryi istniejące losy tak pojedynczo, jako też w dowolnie zestawionych grupach sprzedaje na raty (1684-2-4)
Edward Fürst, dom bankowy w **Wiedniu,** Stefansplatz.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(1047-12-)

Pożyczka premiowa miasta Wenecyi z roku 1869.
Losy obligacyjne po 30 franków.
Główne wygrane:
Lirów 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000 itd.

W najbliższych latach odbywać się będzie **5 ciągnień rocznie,** w d. **31 Stycznia, 30 Kwietnia, 30 Czerwca, 30 Września** i **30 Listopada.**

Każda obligacya będzie według planu napowrót spłaconą kwotą najmniej 30 franków lub 8 talarów i ma **udział we wszystkich ciągnieniach wygranych.**

Wygrane wypłacane będą wedle kursu dziennego **bez żadnych potrąceń** w **Wenecyi, Medyolanie, Frankfurcie n. M., Berlinie** itd.

Te losy obligacyjne są po 11 złr. do nabycia u wszystkich bankierów i w kantorach zmiany (w Wiedniu w biurze losowań „Fortuny“). Chcący sprowadzić mniejsze i większe partye, zechcą się zgłosić względem warunków do **S. Steindeckera i Spółki** w **Hamburgu.**

Majbliżeze ciągnienie w dniu **30 Listopada b. r.,** główna wygrana **100.000 franków.** (1310-9-10)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej,** z dekoktu najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra BERINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BERINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów,** barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa,** złożona z pobudzających pożywnych sostków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów,** najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.),

Dra BERINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe,** wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie tylko pp. ***Józef Jahn, Wiktor Redyk*** apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, ***Józef Trauczyński*** apt. „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska i ***Józef Goldwasser*** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Antoni Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp., — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (537-12—20)

Leśniczy,
rutynowany w swoim fachu, obznajomiony również **z gospodarstwem,** znający dokładnie język niemiecki i polski, żonaty, bezdzietny, poszukuje od **1 Stycznia,** a w danym razie od **1go Kwietnia 1872 r.,** odpowiedniej swoim zdolnościom posady.— Bliższa wiadomość na opłacone listy pod adresem **A. B.** poczta **Chrzanów.** (1677-1-3)

Wino nowe „Moszcz“
sprzedaje się już w Handlu Win ***Adama Ciechanowskiego*** przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1720-1 3)

Wieś Lutowiska,
w Starostwie Samborskiem, pół mili od stacyi kolei Dniestrzańskiej, obejmująca 280 morgów roli, 55 łąk, 15 pastwisk i 85 lasu wysokopiennego, jest pod korzystnemi warunkami z inwentarzem lub bez inwentarza **do sprzedania.**— Bliższych warunków udziela Adwokat *Dr. Witz* w Samborze, Zarząd ekonomiczny w Nadybach poczta Sambor, lub właściciel we Lwowie ulica Sykstuska Nr. 117, pierwsze piętro. (1686-1-3)

Poszukujemy do rozprzedaży naszych artykułów (juty, płótna pakowego na worki i gotowych worków) zdolnego, znanego i poważanego ajenta dla Krakowa i okolicy.

Zgłaszania z wymienieniem rekomendacyj, na które się zgłaszający powołuje, upraszamy przesyłać naszemu hamburskiemu domowi (1691-1-3)

Dundee Hamburg } Holdheim, Wagener & Polack

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka. — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-19-24)

Wieś Czerniawka,
obejmująca pola ornego morgów 230, lasu 150 morgów, w pow. Jarosławskim, 2 mile od stacyi kolei oddalona, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** (1591-3-3)

Bliższa wiadomość u właścicielki w miejscu, lub w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1044-18-24

Dynamit,
Nobla patentowany proch do rozsadzania.

Przy zbliżającej się zimie, pozwalamy sobie znowu zwrócić uwagę na już kilkakrotnie dawane przepisy obchodzenia się z Dynamitem przy niskiej temperaturze.

Gdy w rozmaitych stronach pod nazwą „Dynamit“ złe podobizny dynamitu Nobla w handel wprowadzone zostały, przez co nieuniknione były nieszczęśliwe wypadki, zwracamy więc na to uwagę, że na podstawie wieloletnich doświadczeń i prób, tylko jedynie i wyłącznie dynamit *Nobla*,—którego bezpieczeństwo przy użyciu i transporcie doświadczonem zostało,—rozporządzeniami wysokiego ces. austr. i król. węgier. Ministeryum skarbu, handlu i komunikacyi, uzyskał pozwolenie do wprowadzenia i przewozu kolejami. Dwie fabryki dostarczają nam tyle materyału, że możemy służyć każdą ilością dynamitu. Tylko te skrzynie, które są opatrzone naszym znakiem ochrony, noszące na sobie nasze nazwiska jako pełnomocników Nobla, mogą być kolejami przewożone. Polecenia prosimy nadsyłać bezpośrednio do nas.

Mahler & Eschenbacher,
(1682-1-3) **w Wiedniu.**

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-23 52) ***Browar obywatelski.***

Najnowsze wielkie
przez wysoki rząd przyjęte, poręczone, a przez przysięgłych notaryuszów przeprowadzone

losowanie pieniężne,
w 7miu oddziałach,

które w **d. 20 Grudnia 1871 r.** się od ędzie i w którem następujące wygrane w niewielu miesiącach ulegną przeznaczeniu, t. j.:

250,000 marków

1	na 150.000	5	na 10,000
1	„ 100,000	5	„ 8,000
1	„ 50,000	7	„ 6,000
1	„ 40,000	21	„ 5,000
1	„ 30,000	4	„ 4,000
1	„ 25,000	36	„ 3,000
2	„ 20,000	102	„ 2,000
3	„ 15,000	6	„ 1,500
4	„ 12,000	4	„ 1200
1	„ 11,000	206	„ 1000

i 28525 na 500, 200, 110, 100 marków itp.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 guldeny
1 połowa oryginalnego losu „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego zapraszamy pod znanem w świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld? Bei Gebrüder Lilienfeld!

do spróbowania szczęścia, albowiem pod powyższą dewizą przypadły nam już bardzo często główne wygrane w udziale.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy polecenia nawet w najodleglejsze strony świata i rozsyłamy urzędowe wykazy wygranych zaraz po losowaniu.

☞ **Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie albo w srebrze.**
☞ **Odsprzedający otrzymają prowizyę.** Jednak muszą oni być znani z dobrego imienia.
☞ **Prospekta bezpłatnie.**
☞ **Opinii o naszej firmie udzieli każdy hamburski kupiec.**

Upraszamy zgłaszać się do nas z pełnem zaufaniem

Gebrüder Lilienfeld,
Bank- und Staatspapiere-Geschäft.
Hamburg.

☞ Wiadomości o papierach państwowych udziela się bezpłatnie. (1642 5-14)

Jako
Dyrektor dóbr,
tu podpisany, szukam posady w **Królestwie polskiem, Rosyi, Litwie, Kurlandyi** lub **Galicyi,** władam **polskim językiem** i posiadam najlepsze świadectwa i rekomendacye od słynnych gospodarzy o mych dotychczasowych działalniach w prowincyach Szlązku, Poznańskiem i w Królestwie pruskiem. W technicznych gałęziach, jakoteż we wszystkich działach gospodarczych osiągnąłem najkorzystniejsze rezultaty, zarządzając wielkiemi majątkami. Gotów jestem **bezzwłocznie** wstąpić do odpowiedniego zajęcia, i upraszam łaskawe zgłaszania nadsyłać do mnie do **Wrocławia, Fischerstrasse Nr. 6. B.**
(1683-2-3) ***Piurnicki.***

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier*. Skład u Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-19-24)

NASIENIOTOK
i tegoż następstwa, jak **utratę nasienia** i **osłabienie męzkie** leczy niezawodnie ***Dr. Kaczander*** w **Wiedniu,** Stadt, Riemergasse Nr. 11. Honoraryum 20 złr.
(1590-4-16)

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu,
ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10—2 i od 4—8 wieczór.

☞ Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

☞ Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (1681-1-24)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*